

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckim	22 złr.	5 złr.	1 złr. 75 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	22 złr.	5 złr.	1 złr. 75 c.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłkami pocztowymi (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Niekopiata nadsyłane Rodakom nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2.50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
25 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłania dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 lipca.

Temu dni kilka na pewnej kolci pruskiej siedział w kacie wagonu podróżny odkryty wojskowym płaszczem swego syna. Płaszcz ten, niby flaga pokrywająca towar, chociaż był tylko przypadkowym następstwem ogólnej służby wojskowej, do tego stopnia wzbudził zaufanie dwóch dygnitarzy pruskich, podróżujących w tym samym wagonie, iż bez wszelkich ogródek i ostrożności zapuścili się w długą i głęboką rozmowę o najważniejszych zadaniach chwili. Byli to dwaj kapłani *Kulturkampf*, a już też samem zwrócenia ich nie są obojętnymi dla ogółu. Pierwszy z nich wyrwany został umyślnie z kariery finansowej i postawiony na wysokim stanowisku administracyjnym ad hoc do prowadzenia wojny religijnej w chwili, w której ks. Bismarck syt laurów na krwawych polach bitew, zaprzagnął ich w walce z bezbronnym duchowieństwem i sumieniami ludzkimi. Drugi piastuje wysoką godność, a obaj niewątpliwie byli w rozmowie zawiązanej pod zasłoną płaszcza wojskowego, echem zapamiętanych sfer kanclerskich i wyrazem polityki, która od pewnego czasu moźnołnie a raczej ostrożnie wykułwa się. Biorąc podróżnego naszego za oficera na urlopie, nie krepowali się w rozmowie i obnażyli przed sobą swoje bezwyznaniowe serca.

Zaczęło się od pytań o wrażenia z uroczystości złotego wesela. Jeden z dygnitarzy, który był na nich obecnym, twierdził, że Cesarz był bardzo smutnym, przygnębionym, że ze strony ludu było mu za mało owacy, a co do strony wojskowo-familijnej, zawód z powodu nie przybycia cesarza rosyjskiego zupełnie skwaśił monarchę i dwór cały, który zwykle lubuje się w podobnych ceremoniach. Cesarz Wilhelm często w tych dniach wspominał o zamachach i widać było, że w sercu i umyśle nie przeboleł ich.

Na zapytanie o *Kulturkampf* i amnestję, bohater wojny religijnej odpowiedział, że rząd przekonał się, iż obecnie (a wyraz ten wypowiedziany został z naciskiem) kościół nie zwycięży, że trzeba pokój przedrzeć czy później zawrzeć, ale amnestji nie dał i nie da jej tak rychło, a z pokojem się nie śpieszy, bo amnestja jest dobrym faulem w handlu z Watykanem, z którym przedewszystkiem targować się będzie 10 o zagarnięcie przez państwo wychowania księży, czyli o egzamina świeckie duchownych; 20 o udział władzy rządowej w nominacjach

na posady duchowne. „W tych dwóch punktach, które stanowią treść ustaw majowych, dodał dygnitarz, musimy na Rzymie obszerne wytargować ustępstwa, za pomocą których, gdy przejdzie kilka generacji księży pod naszym wpływem wychowanych i nominowanych, za kilkanaście lat rozpoczniemy *Kulturkampf* da capo i wtenczas już nie z nadzieją, ale z pewnością zwycięstwa.“

Podczas gdy dwaj koryfeuszowie wojny religijnej rozwijali swobodnie w godzinnej rozmowie, wspaniale, krzyżackie plany zdaleką na przyszłość myślą, a tak zgodne z treścią ducha i całą przeszłością pruską, iż wątpić nie można, że są takimi w rzeczywistości; pociąg wpadł już na ziemię wielkopolską i stanął na stacyi, na której nasz podróżny wysiadając, zawołał w złośliwym nieco zamiarze na posługacza, antykatolickim polskim językiem! Gdy dźwięki nienawistnej mowy doszły do uszu krzyżackich, obaj dygnitarze zarumienili się jak panienki, zmieszali się a w końcu w widoczną wpadli złość, przekonawszy się, że flaga tym razem pokrywała kontrabandę.

A tak dzięki wojskowemu płaszczowi i my także dowiedzieliśmy się z ust wysoki pruskich figur, jakie są istotne zamiary i jaki prawdziwy cel owych układów i rozgłaszanych nadziei, że rząd pruski zaniedba *Kulturkampf*, a po raz, nie wiemy już który, przekonał się mogliśmy, że rząd ten zarówno jak rosyjski nie odstępuje nigdy od myśli rozbicia i zniszczenia tego, co raz postanowił rozbici i zniszczyć, tylko zmierzając do mety różnymi drogami, ale zawsze konsekwentnie, umiając czekać wytrwale! Dla jednego i drugiego nie ma pokoju z tem co nienawidzą i czego się obawiają, może być tylko rozejm.

Zatem w wojnie religijnej w Niemczech nie rozchodzi się o pokój, ale o rozejm. i o to tylko, aby obliczyć, kto z niego większe dla dalszej walki osiągnie korzyści.

KOESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 2 lipca.

Rezultat wyborów z mniejszych posiadłości w Galicji wschodniej wypadł nad wszelkie spodziewanie pomyślnie. Liczba posłów świętojurskich z 15 zredukowana została do 3. Świadczy to najwyraźniej, jak dalece partya taskompromitowana jest politycznie i jak silnym jest zwrot w uosobieniu. Gdy w r. 1873 agitacja na rzecz kandydatów narodowych natrafiała wszędzie na nieprzyjacielskie opór i nieufność, dziś przeciwnie we wszystkich zagrożonych miejscowościach znalazła poparcie wszystkich niemal warstw towarzyskich. Kłeska partii świętojurskiej jest ogromna, a to tem bardziej, że jak się pokazuje, jeszcze dwa miejsca mogły się z łatwością dostać w ręce polskie. I tak w okręgu Kołomyja-Sniatyn-Kosów niewątpliwie byłby przeszedł kandydat narodowy, gdyby nie postawiono tam hr. Karola Miera, weale w tej okolicy nieznanego, a nawet mógłby być przejść i ten kandydat, gdyby był się swoim wyborcom pokazał i w osobiste z nimi wszedł zetknięcie. Drugim takim okręgiem, gdzie przejście kandydata narodowego było bardzo możliwem i prawdopodobnem, był okrąg Bóbrka-Dolina i Kałusz. Komitet centralny popełnił tu jednakże błąd, stawiając jako kandydata p. Leona Thoma, na którego jako na izraelitę ludność wiejska nie chciała głosować, a który nadto z tamtejszą ludnością żadnych nie miał stosun-

ków, prócz chyba, że przed kilku laty zakupił w tamtej okolicy majątek. Dodać tu wypada, że tego kandydata postawił komitet centralny wbrew uchwałom trzech komitetów miejscowych na podstawie relacji p. Jana Dobrzańskiego, który jako delegat komitetu centralnego tam zjechał, stosunki badał i komitet do postawienia tego kandydata nakłonić potrafił. Jedyńm argumentem, jaki za tym kandydatem mógł tam przemawiać była jego zamożność; lecz widać, że przymiot ten nie zdoła zastąpić innych, dla tego też ten krok komitetu uważać trzeba jako błędny. Nakaz komitetu wydany wbrew stanowkom miejscowym nie potrafił przeprzeć kandydata, a jestto przestroga na przyszłość, aby takich nakazów niepotrzebnie nie wydawać. Tak jak rzeczy dziś stoją rzeczywiście, inteligencja wiejska nie może się pozbawiać wpływu na ludu z trudnością uzyskanym, przez popieranie kandydatów niemitych. W miejsce tych dwóch kandydatów wybrano X. Ozarkiewicza i p. Kulaczewskiego.

Co do pierwszego, to tenże wprawdzie oświadczył, że do Koła polskiego nie wstąpi, lecz ile możliwości głosować będzie z Kołem. Co do drugiego, to wprawdzie p. Kulaczewski otwarcie liczy się do partii świętojurskiej, lecz jako przeciwnik lojalny i otwarty jest względnie najlepszym z tej partii kandydatem.

W ciągu wyborów ostatnich spostrzegano się daleko między duchowieństwem ruskim pewne zniechęcenie, które może w znacznej części przeżyło się do kłeski partii świętojurskiej. Łatwo sobie to wytłómaczyć. Przywódcy tej partii, zajmujący w hierarchii duchownej wysokie stanowiska, każąc księgom ruskim stawać w najdalej od opozycji przeciw całemu ich otoczeniu, przeżyli w tym wszystkim, z którymi rozlicznymi stosunkami ściśle są związani, z którymi sąsiadują i żyć muszą, od których zresztą w wielu względach zależą. Księża ruski, którzyby chcieli wszystkim skazówkom swoich przywódców zadość uczynić, musiaby zwracać względy towarzyskie, sąsiadkie itp., musiaby stanąć w sprzeczności z całym swoim otoczeniem i tym sposobem pozbawić się stosunków społecznych i towarzyskich. Z drugiej zaś strony przywódcy ci, lubo mają władzę w ręku, nie opiekują się należycie niższym duchowieństwem, nie użyczają mu nigdzie poparcia, nie dziwią się tedy, że nastąpiło u tegoż pewne rozczarowanie i zniechęcenie.

Oddać trzeba sprawiedliwość także i żydom, którzy w małych posiadłościach prawie bez wyjątku popierali kandydatów narodowych i w wielu miejscach bardzo gorliwie i bezinteresownie świadczyli usługi.

W miastach nie tak świetnie są widoki. Jako zagrożone uważać można Kołomyje, Sniatyn, Brody, Złoczów, Przemyśl, Tarnopol i Sambor. Gdy ten list mógłby być wydrukowany, już wam zapewne będą po części wiadome rezultaty wyborów. Tu tylko nadmieniam, że w Kołomyi wybór p. Scharfka jest prawie pewnym, a kandydat komitetu Dr Friedl mało ma szansy, w Brodach wyjdzie zapewne p. Sochor, który tam osobiście pojechał. Natomiast w Przemyślu kandydat antinarodowy p. Witoszyński mało ma widoków, mimo silnej agitacji ruskiej, równie zdaje się, że w Tarnopolu kandydat ruski Krynicki będzie zwycięzonym, a w Samborze zdaje się, że wyjdzie p. Hausner przeciw Miesesowi, który nadludzkie robi usiłowania.

Wiedeń 2 lipca.

Wszystkie wiadomości podane ostatnimi dniami o kwestyi egipskiej, a między innemi ta, jakoby Francja i Anglia protestowały przeciw zniesieniu firmanu 1873 r., oraz jakoby Niemcy podali myśl wysłania do Kairu komisji międzynarodowej, są co najmniej przedwczesnymi. Żadnych formalnych kroków nie zrobiono dotąd, a to z powodu, że dotychczas nie wiadomo, w jaki sposób Wysoka Porta wytlómaczy swoje postępowanie i na jakiej podstawie odwołała firman 1873 r. Rząd turecki wystosował w tej mierze okólnik do wszystkich mocarstw i nota turecka nadeszła tu dopiero wczoraj wieczorem. Wczoraj więc musiano ją także dostać w Paryżu i Londynie. Dopiero na mocy tego dokumentu mocarstwa postanowią, co mają począć. Albo powody są blahe i w takim razie Porta będzie zmuszona ustąpić, albo powody te są ważne i wtedy ura-

dzą, jakimi środkami można będzie zapobiedz złym następstwom cofnięcia prerogatyw nadanych Egiptowi. Ks. Bismarck oznajmił tutaj, że chce jednogłośnie z Austrią w tej sprawie działać i z nią się we wszystkim porozumieć. Jak powiedział, celem dzisiejszym wszystkich mocarstw będzie wyznaczenie środka, którym zrównoważy się krok ten Wysokiej Porty.

Zresztą nie nowego. Proces orderowy Schweigera i Sonnenberga narobił wiele hałasu, a to że wmięszani weni są pp. Warady i Zichy-Ferraris. Uważałem, że w ogóle opinia publiczna powstawała przeciw prokuratorowi; co zaś do pp. Warady i Zichy, wyborcy przysiali pierwsze adres ufnosci, manifestując przy tem oburzenie na tych, którzy o załości posła powątpiewali, a p. Zichy oświadczył w kilku dziennikach, że redaktor *Naplo* jest prostym oszczercą. Dzisiaj rozpoczął się nowy proces w tym samym rodzaju. Oskarżony tym razem p. Braun redaktor pisma *Bomba* za wymuszanie pieniędzy pod naciskiem groźb, że w przeciwnym razie wystąpi z artykułem o tej lub owej osobie. Chodziło tu wprawdzie tylko o lichwiarzy — i jak prokurator cesarski sprytnie w oskarżeniu zauważył, p. Braun takował swoich klientów podług objętości brucha, a miał ich ośm.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Mahmud Nedim basza w sam dzień przyjazdu swego do Stambułu dostał rozkaz od Sultana, aby się natychmiast wynosił na dawne mieszkanie. Z tego jednego już wnosić można, co to się tam dzieło musi. Na intrzygach i plotkach czas schodzi, anarchia coraz większa. O reformach nikt już dzisiaj nie marzy. A z każdym dniem, z każdą godziną straconą, traci Turcja część pozostałej niezależności. Europa długo takiego stanu rzeczy cierpieć nie będzie. Od trzech miesięcy trwa kryzys. Czy Cheiriddin czy Osman, Osman czy Said — kto tegoł zgniecie. Padyszach powodując się kaprysem wschodniego satrapy, głaszeze to jednego to drugiego, to znów szczuje obydwoh.

Warszawa 28 czerwca.

(M.) Od kilku dni rozeszła się tu wieść, że na-zełnik wydziału oświaty w Królestwie, senator Witte, dotknięty ciężką chorobą, opuszcza służbę publiczną. Jakkolwiek zmiana osoby kierującego u nas wychowaniem publicznem żadnej nie wywrze zmiany na sam systemat, z woli wyższej nakreślony i z niezłomną przeprowadzaną konsekwentną, obojętnością ta jednak godna jest zważenia raz dla tego, że p. Witte jest ostatnim u nas przedstawicielem smutnej pamięci Komitetu urządzającego, powtóre, że peryod piętnastoletniego sprawowania przezeń obowiązków kuratora oświecenia jest zarazem peryodem najopłakaniejszego stanu wychowania i nauki w Królestwie. Krzywdy wyrządzone krajowi we wszystkich kierunkach niezmąci się w porównaniu ze złem, jakie systemat edukacyjny wszczepił w dzisiejsze pokolenie. Tamte dadzą się powetować pracą, zabiegliwością, stopniową modyfikacją przeszłości i trudnieniu stawianych działalności publicznej i prywatnej — czas zagoi rany, wygładzi nierówności, nauczy walczyć dusznej i tłóczycej na razie atmosferze, jaka nas od lat tyln o tacza; ale moralne i umysłowe zakażenia i składowanie całego pokolenia jest zbrodnia, wola-jąc o pomstę do Boga, zbrodnia, której następstwa odczuwa już na sobie cesarstwo. Następstw tych potrafilimy dotąd uniknąć dzięki krępkiemu zasadom religii i poszanowaniu koła rodzinnego, w jakich wychowani, sami chowaliśmy dzieci nasze; dzięki nadto tej okoliczności, że przewrotność zasady głoszone z katedr szkolnych, przyjmowane są z niedowierzaniem i nieufnością ze względu na osobistość samych szepcecieli; ale skoro już wniknie raz w pory młodocianych organizmów, biada naszemu społeczeństwu. Mowa ojezsta z murów szkolnych wygnana, tradycja i prawda historyczna spazniona i sfalszowana, religia gdzieś niegdzie tolerowana, gładziejczy z planu wykładowego zupełnie usunięta, dowodem czego są dwa gimnazja w Warszawie, pod okiem naczelnika krajowego będące; a cóż mówić o prowincji? cyniczne maksy wypowiadane o rodzinie i społeczeństwie, bezwyznaniowość i kosmopolityzm, oto obecny programat edukacyjny! Potrzeba było całej ohydy ostatnich zamachów, aby zwrócić uwagę ministra oświaty na niestosowność i lekkomyśl-

ność w wyborze większości ciała nauczającego i to w cesarstwie, lecz cóż mi powiedzieć mamy, my, których dzieci prowadzone są w tym samym zgubnym kierunku, zaprawionym jadem nienawiści i niepomienienia, spotegowanym służalczo gorliwością w niszczeniu polskości i katolicyzmu.

O ile zaś szkodliwym był dotychczasowy skład ciała wychowawczego nie tylko u nas, ale w całym cesarstwie najwymowniej poucza okólnik ministra oświecenia, o którym wyżej nadmienilem. Rozważony na zimno, szczególnie robi on wrażenie. W okólniku tym minister nie zwraca się do katedry jako źródła wiedzy, prawdy i moralności z wezwaniem o rozwieszczenie i prostowanie błędnych i szkodliwych pojęć, z jakimi młodzież po-ych za obregem szkoły napatykack się mogła. Bynajmniej! lecz natomiast zaznacza nurtujący wpływ wyrotnej propagandy, głoszonej przez usta chodowników przyszłych obywateli. Podpisując ten okólnik, minister widocznie przeponała, że podpisuje wyrok potępienia na siebie, na cały wypieszczony przez siebie, a tak krwawo ukoronowany systemat wychowawczy; sądzi w końcu, że ten nowy plód kancelaryjnej literatury wykorzystani zło, przynaczy moralność, przywróci czystość przesyconej zgnilizną i rozkładem atmosferze. Proźne marzenia.... *Ubi facta loquuntur non est opus verbis.*

Kraków 3 lipca. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 2 lipca). Przewodniczy prezydent miasta Dr Zybkiewicz; radców m. obecných 41.

Prezydent zawiadomił Radę, że sprawa zasypiania starej Wisły doszła do pożądanego stadium. Rząd projektu miasta nie tylko zatwierdził, ale nado to pisnie wystosowanem do Namiestnictwa wyraża się na wstępie, że projekt ten popierać należy. Zanim miast przystąpi do budowy kanału mającego odprowadzać nieczystości, które teraz do koryta starej Wisły wpadają, musi być wykonany przekop w Dabiu. Sprawa tą zajmując się z uznania godną gorliwością tutejsze Starostwo; jest więc nadzieja, że w jesieni będzie można przystąpić do budowy kanałów na wielką skalę, co jest pożądanem nie tylko ze względu na starą Wisłę, ale także dla tego, aby dać mieszkańcom sposobność do zarobku.

Wydział krajowy ofiarował 4000 złr. na budowę kanału w ulicy Kopernika, z zastrzeżeniem, aby kanał ten odprowadzał także nieczystości ze szpitala św. Łazarza. Ponieważ i szpital św. Łudwika gotów jest przyczynić się do budowy tego kanału, przeto jest nadzieja, że sprawa ta pniekca również wkrótce załatwioną zostanie.

W końcu zawiadania Prezydent, że Namiestnictwo otrzymało polecenie od ministerstwa, aby rokowało z gminą i władzą wojskową dla sprostowania porozumienia co do przeniesienia odwachu z Rynku głównego.

Wiadomości powyższe przyjęła Rada oznakami zadowolenia.

R. m. Trauczyński interpeluje prezydum, czy jest już lokal wynajęty na pomieszczenie szkoły mającej się usunąć z pałacu biskupiego. Prezydujący oraz r. m. Dr Cyfrowicz jako członk komisji delegowanej do tej sprawy ze sekcji szkolnej przedstawiają trudności w wynalezieniu odpowiedniego lokalu. Ostatni oznajmia jednak, że znalazłone wreszcie dwa lokale na ten cel odpowiednie w środku miasta, i że jeden z nich zostanie prawdopodobnie wynajęty, jeżeli czynsz nie będzie wygórowany, co się zwykle zdarza; jeżeli chodzi o wynajęcie lokalu dla gminy.

Załatwienie spraw będących na porządku dziennym z wyjątkiem ostatniej, zajęło bardzo mało czasu, wnioski bowiem dotyczące przyjmowano prawie bez rozpraw. I tak na wniosek sekcji prawniczej uchwalono: przyjąć sprawozdanie tejże sekcji, iż nie ma prawnej podstawy do działania przeciw przedsiębiorcy budowy szkoły żeńskiej na ulicy Scholastyki z powodu zgnicia belek a zarazem postanowiono, iż rekolaudacja nie powinna się odbywać przed upływem terminu poroczenia dokładności robót i dobroci materiałów przy budowach miejskich.

Nie przychyłono się do prośby rzeźników o zniesienie czynszu z jatek rzeźniczych z kwoty 100 złr. do 50 złr. rocznie. Wniosek r. m. Chęcińskiego w tym względzie uczyniony, aby zmniejszyć czynsz przynajmniej do 75 złr. rocznie upadł.

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI*)

(z angielskiego).

CZĘŚĆ PIERWSZA

XIII.

Opowiadanie.

— Spodziewam się, że pani masz się teraz lepiej miss Lenora! rzekł Paweł, pozostawiając przyjaciela swego przy Dżemmie i torując sobie drogę pomiędzy kłęczącym ludem do miejsca, gdzie stała Lenora, która odwrócona do niego tyłem, patrzyła na ołtarz gorejący światłem i przystrojony kwiatami.

— Dla czego lepiej? zapytała opryskliwie nie odwracając się.

— Bo sądzę, że młoda osoba, która obchodzi się bez obiadu, tam gdzie nie znają podwieczorku, nie musi się mieć dobrze, odpowiedział usiłując zdobyć miejsce naprzeciwko niej.

— Jadłam na górze, rzekła spojrzawszy nań ukradkiem, lecz odwracając wzrok natychmiast.

— A... tak? rzekł z miną wątpliwą — i dla czego?

— Niecierpie rozmawiać w kościele, odpowiedziała niecierpliwie. Należy uszanować świątynię.

— I ja tak sądzę. — Prócz tego kadziło oduurza mnie. Wyjdźmy!

— Wyjdź pan jeżeli ci się podoba; ja wolę tu pozostać. — I oparła się o kolumnę.

— Siostra pani i Scrope już wyszli. Procesya rozpocznie się za kwadrans. Chodźmy!

Zrobiła pół obrotu, aby iść za nim. Potem spojrzawszy na niego z miną wyzywającą: — Bądź pan pewnym, rzekła, że nie dla tego wychodzę, iż pan tego żądaś, lecz, aby nie stracić pięknego widowiska.

— Nieprzebaczyłaś mi pani jeszcze? rzekł Mark, gdy wyszli na ulicę, którą zalegały tłumy.

— Nieprzebaczyłam? czego?... zapytała udając, że nie rozumie — podczas, gdy twarz jej poczerwieniała jak mak, który zdobi jej kapelusz.

— Moich niefortunnych swatów, odpowiedział.

— Owszem znajdowałam, że to było bardzo usłusznie ze strony panijskiej.

— Usłusznie? zawołał — i twarz jego śniada oblała się rumieńcem niemniej jaskrawym jak twarz Lenory. — Czy sądzisz pani, że to z chęci uczyniłam? Czy sądzisz, że nie spełniłam najprzy-

krzejszego w życiu zadania?

— Dla czegoż się go pan podjął?

— Bo mi w dzień i w nocy niedawał spokoju... bo płakał; tak jest — płakał biedny! bo sto razy mówiłem mu nie, a raz tylko powiedziałem tak.

— Szkoda, żeś mu pan i sto pierwszy raz nie powiedziała: nie.

— Nie tylko — mówił Paweł, którego oczy zwykle spokojnie nabrały przenikającego blasku — nie tylko odmawiałem mu wstawienia się za nim, ale starałem się z całej siły odradzać mu.

— Dziękuję.

— Mówiłem, że siostra pani byłaby stosowniej szła dla niego partya.

— Dziękuję za nią i za siebie.

— Mniemał że zdoła panią uformować, lecz poehlebiał sobie, że mu wypersadował nierozsądne to uroczczenie.

— Więc — rzekła zwracając ku niemu oczy, w których przez dumę chciała lzy powstrzymać — więc niedość, że mnie pan nienawidziś, ale chcesz jeszcze, aby mnie nienawidzili nieliczni moi przyjaciele?

— A jednak, pomimo to, rzekł odzyskując swobodny humor w miarę jak ona go traaci — pomimo to wszystko, nie zdołałem go przekonać. On jeszcze ma nadzieję.

— Tłumicząc więcej wzrasta. Procesya ma wla-

śnie się rozpocząć. Po nad sobą słyszą głosy Anglików i Angielek czekających na procesye.

— Zgnęta nas tutaj, rzekł Paweł. Trzeba nam było tak zrobić jak oni i nająć gdzieś okno. Zapytajmy tej kobiety, która sprzedaje gromnice — może gdzie jest jeszcze jakieś.

Usłuszną kobieta podejmuje się i prowadzi ich naprzeciwko do mieszkanka praczki, która im chętnie odstępuje okna i pozostawia ich samych. Po-koik czysty, ale zaduszający woń przyległego rynsztoku zaledwie im pozwala oddychać.

Lenora puszczając wodze bujnej imaginacyi i widzi siebie, jak w nędznej tej izdebce zarabia na chleb, a Paweł w ubiorze bretońskim wraca wieczorem pozoryć się plackiem z kukurudzy i wypić szklankę jabłeczniku na kolację. Marzenia te wywołują uśmiech na jej usta.

— Czego się pani uśmiechasz? zapytał pochy-lając się ku niej.

— Mamże powiedzieć? oto myślałam — pan sam mnie zapytał — myślałam jakby panu było brzydko w bretońskim kapeluszu z wielkimi kregami i w tych szerokich spodniach.

I to już wszystko? rzekł niedbale. Mogę panią zapewnić, że to jeszcze nie wobec tego, czem byłam w najpiękniejszej mojej młodości. Będąc w pułku mogłem sobie poehlebiać, że byłem najbrzydszym z całej armii.

Nastąpiła pauza. Nagle zapytała Lenora:

— Mogłżeś pan na seryo myśleć, że pójdę za Fryderyka?

— Mogłabyś pani zrobić jeszcze gorzej...

Odpowiedź ta zmieszala ją nieco.

— Ma tylko pięć stóp wzrostu, rzekła skrzy-wiwszy się.

— Czy pani mierzysz swe uczucia według wzrostu mężczyzny? zapytał ze śmiechem.

— Nos ma szkaradny; nosi okulary i kalosze, bierze udział w koncertach amatorskich i śpiewa.

— Tak.

— Zagina spodnie u dołu, gdy deszcz pada.

— Czemuż nie?

— Niepodobna by było, rzekła z przysadą, iść za człowieka, któryby miał jedną z tych wad, a sto razy byłoby mu niepodobniejszem oddać rękę temu, który je wszystkie posiada.

— Pozwoliłby pani robić wszystko co chcesz, — coby było bardzo złem dla pani — lecz nie wątpię, żeby ci się to podobało, odpowiedział Paweł bez ogródek, obejmując pomimoimowieniem jednym spojrzeniem mały jej kapelusik przystrojony makami, jej żywe i słodkie oczy, jej delikatne ręce i ko-ralowe usta na pół otwarte, jak gdyby chciała mówić.

— Możeby mi się podobało, może nie, odpowiedziała łagodnie. Nigdy jeszcze nie kochałam nikogo, przynajmniej nie na długo — nie więcej jak parę dni — lecz to może się wydarzyć, a wtedy

Upoważniono Prezydenta do przyjmowania i oddania sług miejskich z zastrzeżeniem, aby o każdym przyjęciu lub oddaniu zawiadomił Radę. Sprawozdawcą, tych przedmiotów był r. m. Dr Faustyn Jakubowski.

Dalsze wnioski sekcji prawniczej dotyczyły udzielenia emerytury wdowom po sługach miejskich, tudzież zakupu obrazu pędzla s. p. Bizańskiego przedstawiającego Kazimierza Wielkiego, który postanowił nabyć za 100 złr. Referentem pierwszych spraw był r. m. Muczkowski, ostatniej r. m. Dr Warschauer.

Ze sprawozdania z obrotu spraw szynkowych przedstawionego przez sekcję IIIcą wynika, że w 2gim półroczu 1878 r. ubył jeden szynk wódek a przybył szynk miodu. Ogólna więc liczba wynosząca z końcem czerwca 1878 r. 335 przedsiębiorstw szynkowych, nie ulega żadnej zmianie z końcem 2go półroczu 1878 r.

Po załatwieniu wniosków sekcji Vtej co do składu komisji sanitarnej i przyjęciu do gminy 3ch osób przedstawił r. m. Dr Hosiowski sprawozdanie komisji archiwalnej o przebiegu czynności tej komisji w szym kwartale r. b., z którego się okazuje, że w czasie od 1 stycznia do ostatniego marca r. b. uporządkowane około 6000 sztuk akt luznych z ósmnastego wieku.

Ostatnim przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia była sprawa użytkowania realności św. Ducha.

R. m. Dr Słachetkowski w półtoragodzinnym przemówieniu krytykował odnosząc się do tej sprawy broszurę pp. Ancezya i Rzewuskiego p. t. „Czy potrzebny nowy teatr w Krakowie“.

Po krótkim przemówieniu pp. Redyka i Rzewuskiego odroczono z powodu spóźnionej pory na wniosek r. m. Dr Zolla rozprawy nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia o godzinie 8mej wieczór.

Piszę nam z Brzeska.

Na okrag wyborczy Bochnia-Brzesko komitet centralny dla zachodnich powiatów Galicji postawił z gmin wiejskich przedstawiając przez komitet powiatowy Bocheński przedstawioną Romana Włodkę, dotychczasowego posła do Rady państwa.

Komitet powiatowy Brzeski, który kandydatę Dra Stanisława Madeyskiego przedstawiał, przyjął w zasadzie uchwałę komitetu centralnego i uznał kandydatę Romana Włodkę jako cel główny. Jednakże ponieważ powiat Brzeski zagrożony był silnie przez niekomitetową kandydatę p. Edmunda Jastrzębskiego, która wedle mniemania komitetu tylko Dr Madeyski mógł pokonać; gdy nadto komitet Brzeski miał wiadomości z Bocheńskiego, że tamże włościanin Orzechowski pokątnie nurtuje; przeto uchwalili jednogłośnie na posiedzeniu 26 czerwca odbytem, że do pierwszego głosowania przy kandydaturze Dra Madeyskiego wytrwać należy, a to w tym celu, ażeby w razie ściślejszego wyboru między p. Romanem Włodką a kimkolwiek innym, przerzucił akcyę na korzyść pierwszego; gdyby zaś ważyło się między Drem Madeyskim a którymś z kandydatów pobocznych, za Drem Madeyskim działać. Akcyę taką przyjął komitet Bocheński uznając słuszne jej powody, wskutek czego komitet Brzeski nie przyjął rezygnacyi Dra Madeyskiego wniesionej na rzecz Romana Włodkę po ogłoszeniu tegoż jako kandydata komitetu głosowania.

Wynik głosowania okazał trafność akcyi obu dwóch komitetów powiatowych. Gdy bowiem na pierwszym wyborze nikt absolutnej większości głosów nie uzyskał, Dr Madeyski wyprzył kandydatę Jastrzębskiego, a szanse tak się ustawiły, iż wybór ściślejszy odbył się pomiędzy Drem Madeyskim a Orzechowskim. Komitety porozumiały się pomiędzy sobą. Roman Włodek z 89 głosów, które w obudwóch powiatach otrzymał, potrafił przelać na Dra Madeyskiego głosów 52 i w ten sposób uzyskał na korzyść tegoż 30 głosów nad połowę wszystkich głosów. W rezultacie ściślejszego głosowania otrzymał przeto Dr Madeyski głosów 249 i został wybrany posłem, Orzechowski zaś otrzymał głosów 219.

To położenie rzeczy tłumaczy, dlaczego akcyę wyborczą komitetów powiatowych nie mogła wydać rezultatu wprost w myśl uchwały komitetu centralnego.

A jak silne były agitacye za Jastrzębskim i Orzechowskim, dowodzi ta okoliczność, że tak w Bochni jak i w Brzesku starostowie, którzy osobiście z zachowaniem wszelkiej ostrożności bacznie i energicznie czynności wyborczej dozorowali, widzieli się przeciw kilkakrotnie zniewolonymi usuwać z sali osoby, które nie będąc wyborcami, w celach agitacyjnych niepostrzeżenie do sali wejść usiłowały.

Piszę nam z Jarosławia:

Wybór posła do Rady Państwa z kurji mniejszych posiadłości odbył się w powiecie naszym z rzadką jednomyślnością, dzięki solidarności obywatelstwa, energii komitetu powiatowego pod przewodnictwem hr. Stefana Zamojskiego i bardzo taktownemu i bezstronnemu zachowaniu się p. starosty Beneszką. Na 203 głosujących hr. Jan Krasicki otrzymał 183 głosy; 10 głosów otrzy-

mał włościanin Duda z Tuczęp, który niezmiernie gwałtowną i nieco socjalistyczną barwę rozciągał za sobą agitacyę, a 10 głosów p. komisarz pow. Szaszkiewicz postawiony przez radę ruską. Za p. Szaszkiewiczem głosowali tylko księża ruscy i to nie wszyscy. Bóg by dał, aby z podobną jednomyślnością i karnością odbył się wybór i w samym mieście Jarosławiu; lecz nie bardzo zanosi się na to. Jak wiadomo Jarosław wybiera wspólnie z Rzeszowem; było postawionych dwóch kandydatów, t. j. dotychczasowy poseł i burmistrz Jarosławia, p. Dr Bartoszewski i burmistrz rzeszowski poseł na sejm Dr Towarnicki; ponieważ szanse obu tych kandydatów były jednakowe, p. Dr Bartoszewski z poczucia patriotycznego, aby się głosy nie rozstrzeliły zrzekł się swej kandydatury... a zrzeczenie się to było potrzebne w obec samowolnej kandydatury p. Horodyskiego z Kruhela, który agituje pomiędzy małomieszczanami na przedmieściach, i obietnicami stara sobie zyskać głosy żydów. Jest jednak nadzieja iż kandydatura ta niemając żadnej racyi bytu upadnie w obec zgodnego działania inteligencji i że Jarosław i Rzeszów godnego wybiorą sobie posła.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Do Brodów dzisiaj z Wiednia osobnym umyślnym pociągiem przybył generałny dyrektor kolei Karola Ludwika, pan Sochor, aby tam kandydować o mandat na posła do Rady państwa. Komitet centralny na wczorajszym posiedzeniu uchwalił wykluczyć od kandydatury pana Sochora, jako obcokrajowca, a postawił na okrag Brody-Złoczów kandydatę Dra Henryka Gottlieba.

We Lwowie nagle zaważyła się kandydatura Dra Wolskiego. Lecz jeśli dotąd na żadnym posiedzeniu komitetu i zgromadzeniu wyborców nie stawiano żadnych innych kandydatów, więc teraz jest zapóźno, i radzimy już się trzymać postawionych i ogłoszonych dwóch kandydatów komitetu.“

Pierwszy zamach na kandydatę p. Wolskiego we Lwowie był zrobiony pod pozorem, że tenże nie miał w Nowym Sączu utrzymać się. Teraz wyszedł znów we Lwowie „program polskiego stronnictwa postępowego“ w celu agitacyi wyborczej przeciw p. Wolskiemu a powiedziano w tem ogłoszeniu, że program ten jest piora p. Rewakowicza a poparty został w mowie kandydackiej p. Hausnera. Postawiony jest zatem znów we Lwowie obok p. Hausnera p. Rewakowicz, jako kandydat naprzeciw p. Wolskiemu. Jest to zatem walka przyjaciół, do jednego łazących się obozu. Kto wydaje zwyciężycą, wszystko jedno. Dowód to tylko braku karności w eozie.

Wiedeń 2 lipca. Według dalszych doniesień o wyborach onegdajszych w Austrii, wybrani zostali deputowanymi do Rady państwa oprócz wczoraj już na tem miejscu wymienionych:

W Austrii Górnej: Dr Max. Edlbacher, Spau, Foltz.

W Salzburgu: Franciszek Keil.

W Czechach: Dr Nitsche.

Na Morawie: Dr Kusy, Franc. Skopalik, Jakób Nedopil, Dr Pražak, Dr Meznik, Jan Fux, X. Weber, Dr Szrom, Dr Mikyška, Franc. Neuser, Schmidt.

Na Bukowinie: Dr Tomaszczuk, Dr Zotta, Reschmann.

Według obliczeń *N. fr. Presse* wybranych zostało dotychczas 149 deputowanych. Stronnictwo wiernokonstytucyjne utraciło 20 mandatów, a zyskało tylko jeden, tak iż ubytek zawsze wynosi 19 mandatów, między którymi znajdują się Rusini z Galicji, bo ich dziennik ów zalicza do liberalnych. Wiernokonstytucyjni stracili w gminach wiejskich w Czechach i Austrii Dolnej po jednym krześle w Austrii Górnej dwa, w miastach Krainy trzy krzesła. Tak więc w Austrii Górnej wszyscy deputowani z gmin wiejskich są klerykalni, w Krainie z miast i gmin wiejskich Słoweńcy i klerykalni. *N. fr. Presse* spodziewa się jeszcze dalszych strat.

Rosya.

Artykuł pisemka *Listok Zemli i Woli*, usprawiedliwiający zamach na życie Cara, brzmi w dalszym ciągu tak następująco:

„Cóż spostrzegamy wśród mas ludowych? „Zmniejszone udziały ziemi, zmniejszony dochód, zwiększone o pięćkroć podatki i ciężary, niedza zupełna, głód peryodyczny, chroniczna egzekucya niedoborów, spotęgowany despotyzm władz administracyjnych, zasłony 5-tyśiącny legionem rabusiów-urzędników, poniewieranie wszelkich praw, przysługujących stanowi włościańskiemu osobiście, zamachy na ich prawa wspólne, na gminę, sąd i samorząd wiejski, protegowanie wszelkich żywiołów eksploatacyjnych, kupców i *mirojedów* z krzywdą chłopów, potakiwanie wszystkiemu, co może włościanina zgubić, postawki w pożytych proletariatusa bez ratunku, — oto — co przyniosło chłopom 24 letnie panowanie cara Aleksandra... Nie masz miejscowości w Rosyi, w któ-

rejby się nie odbywało bezmyślne burzenie wszystkich lepszych instytucji ludowych, burzenie, mające na celu nie dobro ludu, lecz rozwój absolutyzmu, centralizacyi, a zatarcie wszelkich śladów miejscowej samodzielnosci. Cały włościański stan w Rosyi jest dziś ofiarą takich samych eksperymentów, jakim podlegli kozacy uralscy, kubańscy i donscy. Car przywrócił ludowi ziemię i wolność, tymczasem z wolności jego wynika najcięższa niewola, a ze sposobu nadania ziemi urosł proletaryat.

„Inna część społeczeństwa rosyjskiego, mianowicie t. z. inteligencya (oczywiście, że mówimy tu o inteligencji uciwłej i milującej wolność) miała nadzieję, że nowe panowanie nada swobodę i liberalne instytucye, nada prawa do rozwoju życia społecznego, do uczciwej działalności publicznej, do życia i oddychania nareszcie bez konieczności wyrzekania się uczuć i godności ludzkiej. Czy która z tych nadziei spełniła została w ciągu 24 letniej próby? Ani jedna!

„Nasz zaś — to falsyfikacya sądów uczciwych europejskich, bo w nim, pomimo nowej powłoki panuje przekupstwo w sprawach cywilnych, poddawanie fałszywych świadków w sprawach kryminalnych, w politycznych zaś — instytucye sądów najwyższych i specjalnych do takiego stopnia bezwzględnie i potwornie absolutne, że zamieniają sobą wszystkie Izby Gwiazdysty. Cóż dalej? Samowolne usuwanie nieetykalnych Sędziów, obchodzenie prawa o samodzielnosci urzędników śledczych, podburzanie dolne sędziów przysięgłych, wysuwanie na przód Zycharewów, Żelechowskich, wszystko słowem, co wywołuje rumieniec wstydu na twarz każdego człowieka honoru, ceniącego uczciwość publiczną, wszystko to przyniosło nam panowanie „cara osoboboiela Rosyi i Bulgaryi“, dodatniego zaś — nie... Prawo stało się niczem, kaprys zaś administracyjny panuje wszechwładnie w całym kraju.

„Czemże jest prasa w czasie panowania Aleksandra IIgo? Niewolniczo-lokajskiemi, służalczo-czołgającym się, schlebaniem i kadzeniem Carowi i rządowi. Byliśmy świadkami bezwzględnej komedyi zniesienia jakoby cenzury aparycyjnej, widzieliśmy naocznie zawieszanie pism specjalnie naukowych, systematyczne gniebienie w literaturze wszystkich, cokolwiek w niej jest szlachetnym i samodzielnym. Katków i jemu podobnych rząd popiera i potęguje wyraźnie, głos zaś człowieka uczciwego, niema prawa nawet być wysłuchanym. Fałszowanie głosu opinii publicznej, fałszowanie samych nawet faktów, podawanych przez korespondentów, tendencyjne kłamstwa i przemileczanie, obowiązkowe wystąpienia z artykułami i nakazane zamieszanie o faktach — oto czegośmy się doczekali i co oglądaliśmy codziennie po 24-letnich, kłamliwych przyrzeczeniach. Oszukująca i korumpująca społeczeństwo prasa, która stała się nierządnicą przedajną, pogardzoną przez społeczeństwo i frymającą wszystkim, oto co nam przysporzył car Aleksander... Takiej prasy nie mieliśmy nawet za Mikolaja!

„Ziemstwo i jego samorząd? Czyż warto mówić o nich? Czy warto wspominać o tem poniżającym, prawie nieobeznaniem położeniu, w jakim znajdują się te instytucye, otwierające drogę do działalności samemu tylko rabusiom groza publicznego, wyceperująca cierpliwość nawet naszego społeczeństwa, jakże wiadomo, najcierpliwszego w świecie? Warto wspominać o tem n. p. jak rząd odpowiedział na głosy społeczeństwa, domagające się reform w systemie opodatkowania i oświaty. Wszak oddawna już krążyły w Rosyi dowcipne słowa, że trzeba było społeczeństwo jednogłośnie zażądać czegośkolwiek od rządu, aby ten zdecydował kwestyę właśnie na odwrót. Warto jeszcze wspominać o szczegółach, o walce ziemstw z rządem o oświatę, o administracyjnych deportacyach urzędników ziemskich i miejskich? Wszystko to wszystkim wiadome, wszystkim pamiętne, przez wszystkich uznane — i nie dziw, że pozbawiło cara wszelkiej popularności oddawna, nawet w sferach nujumiarkowańszych.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 lipca.

Wszystkie rogi ulice oblepione lokciowemi plakatami popierającemi kandydatę do Rady Rydzowskiego, do Dra Machalskiego, a tylko Dr Weigel ma tak wygodne położenie, że nikt przeciw niemu nie działa i znajduje się na obu listach wyborczych. Przeciwnicy p. Rydzowskiego nie robią mu żadnego zarzutu. Zwolennicy p. Machalskiego powiadają, że p. Rydzowski, jeżeli nie będzie wybrany w Krakowie, wybiorą go gdziekolwiek w kurji większej własności, gdyż obecność jego w Radzie państwa uważana jest za potrzebną. Argument ten dobry dla p. Rydzowskiego, ale nie dla miasta Krakowa. Ruch wyborczy prócz plakatowej manifestacyi jest najżywiej między starozakonnymi. Na Kazimierzu pojawiły się hebrajskie druki za p. Machalskim, a niektóre z nich, jak nas zapewniali, są nacechowane nienawiścią. Nie obwiniamy o nie ogół, lecz należałoby może, aby prokuratora czuwał nad pokatami paszkwilami hebrajskimi. Z po-

wodu wyjazdu na wieś lub do kąpiel i feryj szkolnych, wielka liczba obywateli opuściła już miasto i nie mogła brać udziału w wyborach dzisiejszych.

Dla dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedyn złożył Miller i Walcho w Berlinie za pośrednictwem F. B. Halma w Krakowie 4 złr. 65 c.

D. 26 czerwca odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzńskiego, na którym zezwolono na mocy upoważnienia VI walnego zgromadzenia członkom Towarzystwa w Stryju i Drohobyczu utworzyć osobny oddział „Stryjsko-drohobycki z siedzibą w Stryju“, donosząc równocześnie o tem Namiestnictwu. Na stepnie zawiadomil sekretarz, że otrzymał od p. Czulowskiego na prośbę Tow. płytę marmurową z Kar. dolina w Tatrach, mającą się umieścić na „Bramie Kraszewskiego“ w dolinie Kościeliskiej z odpowiednim napisem, ułożonym przez Wydział a wykonanym przez tutejszego rzeźbiarza p. Wyspiańskiego. Do grona Tow. przyjęto 29 członków i załatwiono kilka bieżących spraw odnoszących się przeważnie do Zakopanego. Przy końcu posiedzenia przedkładał wiceprezes „Obrazki z Tatr i podgórze Tatrzńskiego“ przez Edwarda Gąsowskiego, ofiarowane Towarzystwu, a sekretarz IV tom Pamiętnika Towarzystwa Tatrzńskiego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w środę d. 2 lipca b. r. posiedzenie, na którym Dr Kohn wykladał o leczeniu niektórych chorób kobiecych. Na członków czynnych Towarzystwa przyjętymi zostali Dr Leopold Gliick i Dr Wincenty Kufakowski.

Ogień sztuczne przygotowane na wczoraj wieczór przez p. Mądrykowskich nie mogły być spalone, bo załedwie publiczność zbierać się zaczęła, powstała burza, która lubo drobny tylko zakończyła się deszczem, wszelako kazała uchodzić wszystkim z Blo. nia. Ogień te spalane będą innym razem.

Zarządy kolei galicyjskich zniżyły o połowę, a kolej północna na przestrzeni z Dziedzi do Krakowa o trzecią część cenę jazdy dla udających się na zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Brodach na czas od 15go do 31 lipca. Komitet brodzki pragnie w pierwszym tygodniu lipca wieścić, na jaką liczbę osób ma być przygotowanym.

Towarzystwo dramatyczne krakowskie obdane bukietami na ostatnim przedstawieniu w Tarnowie powróciło wczoraj do naszego miasta i rozpoczęło przedstawienie w letnim teatrze w sobotę.

Wczoraj w południe zmarł nagle idąc ulicą Biskupią 90-letni żebrak Benedykt Kucaba, którego skutkiem apopleksyi. W komórze pod schodami domu pod L. 66 na Podzichowie, gdzie miał leżeć, znalaziono w trzech woreczkach uciętą grosz na żebranie, 40 złr. samemu centami.

Wczoraj po południu skoczyła do Wisły potamtej stronie Rozalia Tyrliejówna, służąca z Łąk w powiecie Brzeskim, lat 28 letnia. Tonącą wyratował nauczyciel prywatny Izrael Mehle z Podgórze i wydobyl ją na ląd, a po przywróceniu jej do zmysłów przez Dr. Schneidera, odwiezioną ją do szpitala św. Łazarza. Utrata służby popchnęła Tyrliejówną do samobójstwa.

Krzeszowice 2 lipca.

Dzisiaj odbyło się tutaj walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w sali w lazienkach. Po zgajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. Jablonskiego i odczytaniu protokołu przez p. Pajaka, opowiadał Dr Maks. Machalski z Krakowa ustep z dziejów Anglii z czasów panowania Jerzego III, mianowicie, jakim sposobem przyszła Anglia do panowania w Indiach wschodnich, a Dr Maks. Nowicki z Krakowa miał wykład: Jakim sposobem może nauczyciel ludowy przyczynić się do podniesienia gospodarstwa rybnego? przychem przedstawił przyrząd sztucznego wylęgania ryb, w słojach okazy wylęg w różnym czasie. Tak opowiadanie jak i wykład były bardzo zajmujące i pouczające, za które zgromadzeni prelegentom hucznymi oklaskami i powstaniem z miejsc podziękowali. Skarbnik p. Zgórek zdawał sprawę o stanie kasy Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, i wykazał, że majątek pierwszego wynosi 616 złr. 95 c., drugiego zaś 5983 złr. 19 c. Następnie przyjęło zgromadzenie plan amortyzacyjny pożyczki bezprocentowej na akcyę po 5 złr., które Towarzystwo bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych w celu rychlejszego uzbierania funduszu na założenie wydać postanowiło w ilości 1500 sztuk na kwotę 7500 złr., które spłacone zostaną przez wylowowanie w 5 lat po zakupnie domu i otwarciu w nim bursy corocznie po 50 sztuk. Udzielono z funduszu Tow. pedagog. 3 wdomom po nauczycielach zapomogi w kwocie 55 złr., wybrano zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego i zarząd Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, w którego skład weszli pp. Wincenty Jablonski, dyr. seminarium naucz. w Krakowie jako prezes, Franciszek Kluczycki z Krzeszowice jako zastępca prezesa, skarbnik p. L. Zgórek, naucz. star. sem. naucz.; sekretarz A. Pajak, naucz.; członkowie: J. Maciowski, kierownik szkoły 4 kl., T. Klimonda, naucz. z Krakowa i F. Badańczyk, kier. naucz. z Polśwa Zwierzynieckiego; nakoniec delegatem na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego wybrano p. A. Myszała, kier. naucz. w Zabierzowie. Przed zamknięciem posiedzenia przedstawił przewodniczący broszurkę: Trzydzieści lat panowania cesarza Franciszka Józefa I, odczyt p. Poppa, miany w seminarium żeń. z okoliczności srebrnego wesela Najj. Państwa, wydaną nakładem Towarzystwa na

dochód Tow. bursy dla synów nauczycieli, w polowie na pomnik s. p. Józefowicki.

W Warszawie zmarł w niedzielę znany skrypkę Apolinary Kącki, dyrektor warszawskiego konserwatorium muzycznego. Używał on rozgłosnej sławy jako wirtuoz, a dał się słyszeć w koncertach w całej Europie. Na ostatniej wystawie paryskiej brał z wielkim powodzeniem udział w koncertach słowiańskich na Trocadero. Zasługuje on na obszerniejszą wzmiankę jako znacząca w świecie artystycznym osobistość.

Dziennik *Ravennate* opisuje krwawą scenę, jaka się odegrała w Rawennie. Niejaki Kajetan Sama z Castiglione, mieszkający od jakiegoś czasu w Rawennie, który kilka razy był już w domu obłąkanych, puścił koło południa z nożem w ręku jak zwierzę rozjuszone po ulcach, zadając w prawo i w lewo rany. Pierwszą ofiarą był kapitan karabinierów Gillo, człowiek z powodu szlachetnego serca w całym mieście lubiany. Padł on w okamgnieniu trupem, pozostawiając osieroconą żonę i siedmiorgo dzieci. Drugi z kolei odniósł ciężkie rany młody Dr Pascal Plozi. Straznik celny Picciorelli, który wraz z 3 policyantami i kilku odważniejszymi mieszczanami chciał rozbroić waryata, otrzymał pchnięcie w pierś. Sebastian Ceroni ugodzony został niebezpiecznie w brzuch. Żona jego dostała z przestachu obłąkania. Antoni Graziani i stryj jego X. Graziani obdawa raniemi w brzuch. X. Józef Ravaglia, proboszcz z San Vittore ciężył koło ranny, Juliusz zaś Spallazzi, Teresa Farfalli i Karol Plazzi odnieśli lekkie rany. Mówiono, że ostrzeżoną była już w wilią tego dnia policya, że wariat wolno chodzący znajduje się w mieście, pokazało się jednak że Sama zrana jeszcze niekazywał żadnych znaków wariacyi, i atak, zdaje się, nastąpił niespodziewanie i nagle.

Według ostatnich wiadomości z Camden-place, wychodzi cesarzowa Eugenia z niebezpieczeństwa, a całkowite jej wyzdrowienie jest tylko kwestyą czasu. We czwartek przybył księstwo Walii do Chislehurst, jednak aby tylko księstwu Muchy oddać wizytę. Cesarzowa otrzymała właśnie ostatni list, jaki książę przed śmiercią pisał do niej. W liście tym był dopisek angielskiego kolegi szkolnego księcia, który regularnie do listu księcia dodawał niektóre wiadomości. Cesarzowa otworzyła list własnoręcznie, dała znak że chce być samą i ani słowa nie wspominała potem o treści tego listu. Pytała tylko ciekawie, kiedy zwłoki jej syna nadejdą do Anglii. Zdaje się, że to nastąpi w ostatnich dniach lipca.

Uczony angielski Henry Draper oświadczył na ostatnim zebraniu astronomicznego Towarzystwa w Londynie, że za pomocą spostrzeżeń spektroskopijnych powiodło mu się zrobić odkrycie, iż w słońcu znajduje się tlen, na co chce postawić dowody. Dotąd pomimo najskrupulatniejszej analizy ciała słonecznego, nie zdołano w niem wykryć tego pierwiastku.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Zadórę i Maryannę Nowak za zgorszenie publiczne; dwie osoby za pijalstwo; Antoniego Borowca za kradzież pecherzy i kawy ze składu w tutejszym dworcu kolei żelaznej.

W policyi złożono: dywanik mały, jak się zdaje z pojazdu, znaleziony wczoraj wieczór w ulicy Wolskiej.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta odczennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dniu powszednie 30 centów.

Dnia 2 lipca upał, wieczorem błyskawice, krople deszczu; termometr od 14.8 doszedł do 34.0 C. Barometr wraca w górę; rano o godz. 6ej dnia 3 lipca stan jego był 739.4 mill., termometru 14.0 C. Wiatr zachodni.

W piątek d. 4 lipca: Ś. Józefa Kalasantego.

Wiadomości bibliograficzne.

Trzęś Nru 130 *Wędrowca*: Pod biegun północny (z drzew); Od zmkroku do świtu (c. d.); Z kroniki społecznej Brazylii (c. d.); Podróż do kopalni diamentów w Afryce południowej przez panią P. (c. d. z drzew); Kondor i guanako; Zoppot (Sobótka) przez A. Gr.; Portugalska kolonia Makao; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest ostatni arkusz podróży: „Wspomnienia z Londynu“ p. E. Amici.

Ludziom dobrej woli i wiary. Broszura polityczna w duchu secesyjnego napisana. Bruksela 1879 8° str. 31.

Obrazki z Tatr i podgórze Tatrzńskiego. Tarnów, 1879 8° str. 41. Jest to odczyt p. Edwarda Gąsowskiego, miany w r. b. w Tarnowie, a pierwotnie drukowany w *Gwiadziści*.

Tygodnik Powszechny, pismo ilustr., w N. 25 zawiera: Antoni Oleczyński, przez S. Z. D.; Ładny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego; Historia róży, opowiedziana przez Kazimierza Langiego; Balladyna Słowackiego, odczyty Adama Boleickowskiego; Iskra Boża, przez M...a; Teatr, przez Bronisławą Zawadzkiego; Notaki naukowe (Antylopy Nilgau); Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena; Kronika polityczna; Objasnienie ryciny; Z prowincyi; Rozmaitości; (Literatura i nauka; Teatr i sztuki piękne; Gospodarstwo, przemysł i handel); Bibliografia. Ryciny: Antoni Oleczyński; Wiesniaczka krakowska; Głos obowiązku; Antylopy Nilgau.

W Warszawie wyszła nakładem Teodora O-

szę... przypuszczam... zdaje mi się... że eoby się jemu podobalo i mnie podobalo się także.

Czy to obdłask światła zewnętrznego, ale twarz jej żywszych niż zwykle nabrała kolorów, podczas gdy podniosła ku niemu oczy z rodzajem czulego wzruszenia?

Pokiwał głową: — Chciałbym to widzieć, aby uwierzyć — rzekł z lekkim uśmiechem — lecz niema w jego oczach nie żartobliwego, jest raczej rodzaj powagi, jak gdyby odczuł ruch serca pełnego niepokoju. Gdy kobieta wydająca się nieczułą, jest tylko z tobą namiętną — gdy kobieta gwałtowna jest, tylko dla ciebie łagodna, jakże się oprócz temu, co jest mileżacem przynajmniej twej władzy nad nią? Trudno pogodzić uczucie z niemłą wonią jaką się oddycha, lecz gdybyś zapytał Pawła Market, wyznałaby ci, że właśnie w tej chwili i w tych warunkach rozwiązał tę wielką zagadkę w miansardzie w Guingamp.

Wychodzi wreszcie procesya z kościoła i rucho ma fala głów rozstępuje się za jej zbliżeniem. Kroczy ona uroczystie, niosąc relikwie, statuy świętych, wielkie złoczone lampy i gronnicze rozmaitej wielkości. Księża i wierni, marynarze i młode dziewczęta śpiewają psalmy głosem donośnym i harmonijnym; jest to jakby bałwanujące się morze, a raczej jak świetlana rzeka płynąca między dwoma ciemnymi brzegami domów stowających ulicy. Półwielko letniego wieczoru przy-

wschodzie księżycza nadaje każdemu szczegółowi tego widowiska jakiś urok poezi. Fałszywe kamienie ram świętych obrazów błyszczą wśród noce jak najdroższe diamenty. Słuknie dziewczęta wydają się świeższe białości; nawet spizwata statua, na której pobożni składają pocałunki, zamienia się w szczerę złotą. Gdy już tłum zwolna znika zaczął z oczu i słychać tylko było dalekie śpiewy. Lenora wzruszona tym widokiem odstepuje od okna mówiąc:

— Jakąż to cudna owa droga wiedząca do nieba!

— Czy nie sądzisz pani, że i nam już czas w drogę? rzekł Paweł.

Zeszli na ulicę. Liczne grupy stoja jeszcze przed kościołem, do którego procesya wróciła ma inną bramą. Biedni ci ludzie, którzy przybyli z daleka aby uzyskać odpuszczenie grzechów, spać będą tej nocy na ulicy i o świcie odejdą piechotą do awych po części odległych siedzib wiejskich. Poruszają oni się z miejsca na miejsce, szturhując łokciami Lenorę i Pawła i depocą im po nogach ciężkimi swoim obuwiami.

Zechej pan! podać mi ramię, rzekł Paweł czule, mógłbym panią w tłumie utracić.

— Strata niebyłaby wielką, odpowiedziała. Ja com podróżowała sama po całej Anglii, Szkocyi i Irlandyi, nie lękam się żadnej przygody w drodze ztąd do francuskiego hotelu.

— Dla czego podróżowałaś pani sama po Anglii, Szkocyi i Irlandyi? zapytał ją szorstko. Bardzo źle, że pani na to pozwolono.

— Czy tak? zapytała ironicznie. Miałam mieć służącą, aby nosiła za mną torbę podróżną i kamerdynera, aby mi bilety kupował. Zrobiło to, gdy zaślubił margrabiego Carabas... lub Fryderyka.

— Nigdy pani nie pójdziesz za Fryderyka, rzekł gwałtownie i mimowolnie przyciskając do siebie jej rękę, która objęta była jego ramieniem. Nigdy! nigdy!

— Nie pójde za Fryderyka? rzekła zwracając ku Pawłowi oczy swe niewinne i jasne. Nie wiem. Zamilkł na chwilę. Zapominając o odpuszczeniu, o białych czepekach kobiet, o tłumie — duch jego tonie w niezbadanych głębiach jasno błękitnych oczów pięknej dziewczyny.

— Mówiłeś pan, że mogłabym zrobić jeszcze gorzej, rzekła załedwie mogąc schwytać oddech. — I mówiłem prawdę, zawałał żywo, mogłabyś pani — i zaśmiał się gorzko — mogłabyś... pójść za mnie. Za mnie, który jestem młodszy w rodzinie, który nie mam kilku złyngów zanadto i który prócz tego posiadam charakter szatana.

Na te słowa spuściła głowę, jak piękna lilia — zmieszana i... szczęśliwa. Cofnęła rękę z pod jego ramienia. Wybiła godzina jedenasta. Tłum cisnie się do kościoła, czekając na masę półno-

oną i w ścisłu popchnięto Lenorę, że o mało nie upadła. Wydała krzyk bolesny.

— Na Boga! co się stało? zawołał Paweł z przerażeniem, rozpychając tłum łokciami.

— To nic. Nadeptano mnie tylko — a but nie był z pierza. Ale nie spoglądaj pan tak groźnie wokół, jak gdybyś chciał rzucić się na łup.

— Wespzyj się pani na mnie całym ciężarem, rzekł Paweł tonem dobroci prowadząc ją ku malej bocznej uliczce. Oto ławeczki; usiądźmy aby trochę odpocząć.

W ulicy ciemno — z jednej strony przynajmniej. Księżyc oświeśla tylko mur naprzeciwko. Zamilkli; dość im, że są obok siebie. Odgłos kroków tłum, dalekie śpiewy dochodzą do ich uszu raz silniej, to znów ciszej, w miarę, jak je wiatr przynosi.

— Która może być teraz godzina? odezwała

sieckiego bardzo pożyteczna książeczka dla ludu: *Pogadanki o mądrych ludziach, dobrych księżkach i pożytecznych wiadomościach* przez Bożydara Pasiecznika, Warszawa 1879, w 8 str. 15; książeczka ta kosztuje za ledwie 6 groszy a zawiera bardzo jasny i przystępny wykład, jakie należy książki czytać, kto je pisywał i t. d.

Tym samym nakładem wyszła: Ralf Waldo Emerson *Roboty i dzieła* przełożył T. I. Rola bardzo ciekawa i zajmująca broszurka: Warszawa 1879 w 16 str. 36.

— T. J. Rola, *Błogosławieństwo na drogę życia*, Warszawa 1879, w 8 str. 128. Wszystkie te trzy książeczki zalecamy najgorliwiej bibliotekom szkół ludowych.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg.)

Następnie przesłuchał trybunał pana Adolfa Landauera, liczącego lat 50, wiceprezenta niż. austr. Tow. eskontowego we Wiedniu.

P. Landauer zeznał że na wiosnę r. 1875 byli u niego pp. Dr. Czernyński i Strauss celem wzięcia stosunków z Towarzystwem eskontowym. Mając informacje od p. Schlesingera odrzucił świadka stanowczo wszelkie propozycje. Po wyjednaniu prawa kotowania, wskutek wystawienia się sekretarza ministerialnego p. Falkbeera, osobistości poważanej w świecie finansowym, dał się świadkowi nakłonić do przyjęcia listów w komisowa sprzedaż. Gdy się to działo, nie wiedział zgola nie o tem, że Towarzystwo kredytowe miejskie zawiązało już stosunki i układy z konsorcjum Arnstein-Hess-Strauss Ertel; nie wiedział nie o prowizji przyznanej temu konsorcjum, gdyby go o tem była doszła wiadomość, pod żadnym warunkiem nie byłby przysłał na propozycję. W grudniu 1875 i styczniu 1876 sprzedało Towarzystwo eskontowe listów na blisko 40,000 złr. Świadek przedłożył zresztą szczegółowy spis tych listów z objaśnieniem, co się z każdym z nich stało. Do masy zwrócił listów na 29,600 złr.

Pytany jako rzeczoznawca zeznał p. Landauer: Kontrakt i w ogóle cały układ z konsortami był „nonsensem”. Z jednej bowiem strony zawarli delegaci układ z Tow. eskontowym, a z drugiej strony z konsorcjum. Po cóż więc właściwie to konsorcjum? Wszakże nie wpływało ono i nie mogło wpłynąć na akcję Tow. eskontowego. Nie mogło także pojąć, za co konsortowie dostali od Tow. lwowskiego 2,600 złr za sprzedaż listów dokonana przez Tow. eskontowe? Czemże przyczynili się oni do tej sprzedaży? Tow. eskontowe nie miało z nimi zgola nie do czynienia.

Prowizja przyznana konsortom wiedeńskim jest bezwarunkowo za wysoka. Jeżeli chodzi tylko o sprzedaż efektów wartościowych, to płaci się w takim razie pośrednikowi 1/8, 1/4, 1/2, proc. prowizji. Ale w mojej praktyce nie miałem jeszcze wypadku, nie słyszałem nigdy, ażeby pośrednikowi płacono za sprzedaż listów dłużnych 6 pr. Przypuśćmy n. p. że Tow. lwowskie miało sprzedawać swe listy po 90 za sto. Odliczmy od tego jeszcze prowizję 6, zostanie już tylko dla biorącego pożyczkę 84 za sto. Płaci więc za swą pożyczkę najmniej 16 pr. Ale mówiono mi, że w Galicji, taki procent jest zwykły, wyrobiliśmy więc sobie o Galicji zdanie, że to kraj bogaty, skoro właściciele hipotek mogą zapłacić taki procent. Przewod. W śledztwie powiedział pan: *Unser Herr ist eine solche Provision bei den Pfandbriefen.*

Świadek. I teraz powtarzam to samo. Prokurator: Czy tantiemy dla dyrektora są w zwyczaj?

Świadek. Nie, nie jest mi znany taki wypadek. Prokurator. Czy konsortowie, następując na niższe austr. Tow. eskontowe zastępowali sobie na zapłatę 6 procent?

Świadek. Nie mogę otaksować tego, co ktoś żąda za swe usługi.

Przewod. Czy można puszczać w obieg listy nie pokryte; czy mianowicie można pusić w obieg listy, gdy biorący pożyczkę nie dopełnił jeszcze warunków określonych w promesie? Czy wreszcie miał pan pewność, że te listy mają pokrycie hipoteczne?

Świadek. O to, czy mają pokrycie hipoteczne, nie troszczyłem się wcale. Przynosi do mnie ktoś pa-

pier wartościowy. Nie pytam go o nic, lecz każę sobie przedłożyć statuta i oryginalny list czyli efekt. Po odczytaniu statutu patrzę na papier wartościowy i szukam podpisu komisarza rządowego, albo też członka rady zawiadowczej, który pełni funkcję komisarza rządowego w towarzystwach niekoncesjonowanych. Na tem kończy się moja czynność i albo przyjmuję efekt, albo go odrzucam. Ten podpis komisarza rządowego, a względnie członka rady zawiadowczej jest dla mnie wszystkim. Na pytanie, czy byłbym przyjął listy, wiedząc, że nie mają pokrycia, nie potrzebuję pewnie odpowiadać.

Przewodniczący przedstawił znowu p. świadkowi, że w śledztwie powiedział, iż kontrakt z 11-go listopada 1875, *trägt die Merkmale eines eckelanten Schwunders und einer Ignoranz an sich*, że 5 pr. prowizja za lombard i 6 pr. za sprzedaż jest strasznie wysoka.

Świadek. I dzisiaj powtarzam to samo. Na pytanie radcy p. Buschaka odpowiada świadek, że delegatom nie wolno było brać i nie powinni byli brać tantiemy. Konsortowie mogli żądać prowizji, jaka im się podobała, ale rzeczą dyrektorów było nie przyznawać zbyt wysokiej.

Świadek p. Jakób Münzer, rodem z Krakowa agent handlowy we Wiedniu nie zeznał nic ważnego dla procesu.

Świadek dr. Emil Dub, rodem z Wiednia, konceptant adwokacki. Z powodu sprawy Tow. kr. m. siedział w więzieniu śledczym przez kilka miesięcy. Obecnie miał jako świadka dać wyjaśnienie głównie w sprawie uzyskania prawa kotowania listów dłużnych. Uzyskanie kotowania listów dłużnych kosztowało Towarzystwo jak wiadomo 18,500 złr. Z tej sumy nie mógł się dr. Czernyński i Pisareczuk liczyć o tyle, że do rachunku zabrakło 1,700 złr. i ta kwota figuruje w procesie pod nazwą świętopietrza.

Świadek dr. Dub odpowiada o zawiązaniu stosunków z konsortami a wywoły go były nader skomplikowane i pełne rozmaitych zastrzeżeń i poprawek. Według zeznań świadka za pośrednictwem sekretarza ministerialnego p. Falkbeera naklonił on Landauera do przyjęcia listów przez Tow. eskontowe. Za to przysłużył sobie od konsortów 1 proc. prowizji i dostał istotnie od Straussa 400 złr., a gdy się do niego zwrócił, że konsortowie wzięli od Tow. tytułem *faux-frais* 8000 złr., żądał i dostał od Arnsteina znowu 400 złr., i domagał się także od Erla, aby mu dał taką samą sumę, ale tymczasem rozwiązała Pini i Sadowski układ z konsorcjum i dr. Dub zwrócił 400 złr., które wzięł od Arnsteina.

Sędzia przysięgły p. Głowacki: Za co właściwie wzięł pan od Arnsteina 400 złr.?

Dr. Dub. Z tytułu prowizji 1 proc. za doprowadzenie do skutku interesu z n. a. Tow. eskontowego; ale sumę tę zwróciłem, bo sam Arnstein musiał ją zwrócić Towarzystwu.

P. Głowacki. A dlaczego nie uznał pan za rzecz stosowną zwrócić także 800 złr. wziętych na kotowanie?

Dr. Dub. Bo miałem rzeczywiście wydatki na załatwienie tej sprawy i dużo zabiegów i starań.

Prokurator. Jakiego rodzaju były te wydatki i czynności pańskie.

Dr. Dub. Wydatków liczyć nie mogę pod żadnym warunkiem, a co się tyczy czynności moich miałem dużo bieżącej i pisaniny i t. d. aby tylko wyjechać do kotowania.

Prokurator. (do przewodniczącego trybunału). Proszę w protokole zanotować fakt następujący: W obronie swojej powstawali pp. konsortowie przeciw dr. Dubowi, a teraz przy jego przesłuchaniu nie mają zgola nie do zarzucenia jego zeznaniom.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 2 lipca.

Δ Okowita. Na naszym targowisku przy zmiennej sytuacji cena pozostała bez zmiany 29 złr. Peszt, 1go lipca — 127 — 127 25. Wrocław, 1go lipca: na lipiec 51:30 mrk. ofiarowano; — na lipiec-sierpień 51:30 mrk. ofiarowano; — Szecein, 1go lipca: w miejscu 53:60 mrk., na lipiec-sierpień 52:40 mrk., na sierpień-wrzesień 52:80 mrk., na jesień 52:60 mrk. — Berlin, 1 lipca: w miejscu 53:30 mrk., na lipiec-sierpień 52:20 mrk., na sierpień-wrzesień 53 — mrk., na wrzesień-październik 52:80 mrk. — Paryż, 1go lipca: na ten miesiąc

52:75 frank., na sierpień 53:50 frank., na wrzesień-grudzień 54 frnk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 lipca. Paryż ogłasza artykuł Cassagnaca, że na podstawie testamentu księcia Napoleona książę Wiktor jest tym, w którym nadzieje stronnictwa bonapartystów skupić się winny. Artykuł ten wzywa księcia Hieronima, aby się na to zgodził, gdyż on sam nie chce być pretendentem i przyjąć na siebie dziedzictwa napoleońskiego. *L'Ordre* uważa taką polemikę za bezużyteczną i oświadcza, że ks. Hieronim jest niezaprzeczonym spadkobiercą praw Napoleona, co daje zaś, że jest to bizantyjskie pytanie: czy książę Hieronim jest pretendentem. *Monitor* utrzymuje, że ks. Hieronim stanowczo nie nie przedsięwziąć przeciw republiki nieprzyjaciela i ani sam nie zrobi aktu pretendentury ani pozwoli zrobić go synowi swemu Wiktorowi.

Paryż 1 lipca. Bouchet Lepère interpelował ministra spraw wewnętrznych o konfiskacie pisma *La Lanterne* przez prefekta policyi bez wiedzy ministra, co przypomina najgorsze dni cesarstwa. Gambetta mimo protestacyi bonapartystów udzielił głos prefektowi policyi Andreux. Tenże twierdzi, że ustawa daje mu prawo do wypowiadania walki nie dziennikowi, lecz spisowi za nim stojącemu, który chce dezorganizować policyę, prefektów objąć siecią swą, lud zamknąć. Przetoż i te niejakie ustępy tego pisma, które głosi fakty przekręcone i zmyślane wiadomości, przyczem dodał, że Christophile wie, jakie pieniądze tkwią za tem. Słowa te wywołały wielkie wzburzenie między bonapartystami. Minister Lepère pochwala postępek prefekta policyi. Christophile zapytany we wszystkich stronach, że artykuły oszczerze w *Réforme financière* zebrane w jeden tom przeszły na własność bankiera, i ten dał za to 30,000 fr. a pieniądze te posłużyły do założenia *La Lanterne*. Izba przeszła do porządku dziennego.

Paryż 2 lipca. Cesarzowa Eugenia ma się o wiele lepiej i minęło wszelkie niebezpieczeństwo.

ersal 1 lipca. Senat weźmie we czwartek pod obrady projekt ustawy względem przeniesienia Izby do Paryża.

Brudisł 1 lipca. Książę Bułgarski odpłynął zjad 10 rano do Konstantynopola na parowcu rosyjskim „Konstanty”.

Belgrad 2 lipca. Dziś odbyło się w kościele metropolitalnym nabożeństwo z powodu ogłoszenia niepodległości; obecni byli wszyscy obcy konsulowie pod przewodnictwem Sermeta efendego, poczem składali powinszowania prezesowi ministrów Ristecow.

Konstantynopol 1 lipca. Z powodu doniesienia, iż Francja i Anglia naganiły zniszczenie firmu z r. 1873, wyraża *La Turquie* swoje zdanie i mówi, że zniszczenie firmu nie ma znaczenia odwetu a prawa rządów są zabezpieczone pod względem ich poddanych. Firman jednak, który tak złe przyniósł owoce, został zniszczony, aby uchylić przyczynę nowych szkód dla Egiptu.

Aleksandria 1 lipca. Chediv zrzekł się połowy listy cywilnej. Blignieres odjechał dziś.

Washington 1 lipca. Senat i Izba reprezentantów uchwalili ustawę znoszącą cło od chininy. Kongres odrzucił się na czas nieoznaczony.

Dziś drugi również bardzo ważny dzień wyborów w kraju naszym. Miasta nasze składają dziś dowody swej politycznej dojrzałości. Wątpimy, aby do zamknięcia dziennika mogły nadejść telegramy z wynikiem wyboru. Głosowanie trwa wszędzie do godz. 5ej, o której rozpoczyna się dopiero skrutynium. Najprędzej więc około godzin 8ej mogą nadejść do Krakowa doniesienia, o wyniku wyborów z miast galicyjskich. Oby były jak najpomyślniejsze!

Ostateczny skutek wyborów z okręgów gmin wiejskich znane już dziś we wszystkich szczegółach, przedstawia się tak jak pierwszego dnia nadzwyczaj pomyślnie i świetnie. Godnem jest wobec tego uwagi że jeden tylko starosta wybrany został a z urny wyborczej wyszli przeciż

sami ludzie należący do oświeconych warstw społeczeństwa polskiego.

Sejm galicyjski ma być zwołany we wrześniu i dłuższy czas będzie obradował. Tym sposobem uwzględniłoby się życzenia kraju tak co do pory, jak i co do trwania sesji sejmowej.

Nie jest już rzeczą wątpliwą, że minister skarbu Hobrecht podał się do dymisji, a powodem jego było, że kanclerz bezpośrednio, bez jego udziału układy prowadzi w sprawie reformy finansowej. Friedenthal, minister rolnictwa wziął za pochop do dymisji stan swego zdrowia, ale w ogóle usuwa on się dla tego, że kanclerz główny położył nacisk na uwolnienie rolnictwa od podatków stałych; wreszcie dymisja Falka ma być zadrosy uczyńnieniem dla centrum, ale zarazem usadować może drogę do układów z Watykanem. Wszakże oprócz dymisji Hobrechta, dwie inne nie są jeszcze pewnymi. Ponieważ parlament ma być w połowie lipca zamknięty, przeto zapewne dopiero po zamknięciu sesji nastąpi reforma gabinetu, lubo Hobrecht ustąpi już wcześniej. Post, która zostaje z Falkiem w stosunkach, podaje za powód jego dymisji stosunki kościoła protestanckiego a mianowicie skład nowej Rady kościelnej. W Radzie tej przeważa w tej chwili żywioł konserwatywny nad racjonalnym.

Dzienniki francuskie głoszą, że w partii bonapartystów panuje rozbiór. My widzimy jedynie, że partya ta nie ukonstytuowała się jeszcze. Po usunięciu się Rouhera nie będzie nikt przeszkadzał ks. Hieronimowi do objęcia kierownictwa partii w imieniu syna swego Wiktora, na którego ks. Napoleon Ludwik przełał swe prawa. Lubo ks. Hieronim też stoi zapisany u konserwatystów, wszelako można przypuścić, że nie będzie on szukał sposobności dezpopularyzowania syna swego przez swoje narzucanie się, lecz czekać będzie do ogłoszenia jego pełnoletności.

Gabinet włoski chwycie się, ale potrzeba jakiegokolwiek wstrząśnienia, aby go obalić; utrzymać się zaś może Depretis, jeśli w sprawie podatku od miewa nastanie między obu Izbami kompromis. Najwięcej zabezpiecza gabinet brak kandydata na naczelnika przyszłego ministerstwa, bo lubo jest wielu takich, którzy już piastowali ten urząd, wszelako dotąd tylko koalicyjne mogły się utrzymać gabinety, w tej zaś chwili nie ma podstawy dla koalicyi.

Ks. Aleksander bułgarski uda się z Rzymu do Konstantynopola, dla spotkania się z Sułtanem, chociaż pierwotnie Porta miała zamiar uniknięcia tej dla obu stron nie milej sceny. Z Konstantynopola uda się książę do Bułgarii. Wyjście najprzód 5 lipca w Warnie, gdzie przyjmować go będzie oprócz duchowieństwa i różnych deputatów ks. Dondukow-Korsakow. W Ruszczuku powita księcia wysłana przez ks. Karola rumuńskiego deputacja. Koronacja odbędzie się 8go b. m. w Tirnowie. Po odbytem nabożeństwie książę złoży uroczyste przysięgę na konstytucję wobec całego zgromadzenia narodowego. Następnie uda się książę z Tirnowy przez Plewnę, Orchory do Zofii, gdzie będzie stała rezydencya książęca.

Ostatnie telegramy „Czasu.”

Wieliczka 3 lipca. (prywat.) godz. 1 min. 15. Dotychczas kandydat narodowy Dr Dunajewski otrzymał 260 głosów. Wszyscy Izraelci głosują solidarnie z nami.

Wieliczka 3 lipca. godz. 2 min. 15. Głosy jeszcze nie obliczone, ale idzie dobrze za Dunajewskim.

Wieliczka 3go lipca (prywat.) godz. 3 min. 50. Kandydat narodowy Dr Dunajewski otrzymał 299 głosów, Erb 15 głosów, Płaziński 1 głos, Dembowski 1 głos, razem 316.

Wieliczka 3 lipca. (prywat.) godz. 4 min. 5. Głosowanie skończone. W ogóle głosujących było 317. Dr Julian Dunajewski otrzymał 299 głosów, Erb 15, trzy głosy rozstrzelone.

Nowy Sącz 3 lipca (prywat.) godz. 3 min. 47. Dotąd kandydat narodowy Dunajewski otrzymał 142 głosów, Erb 70. Skrutynium trwa dalej.

Nowy Sącz 3 lipca (prywat.) godz. 4 min. 10. Skrutynium skończone. Głosujących było 420. Dr Julian Dunajewski otrzymał 276 głosów, Erb 143, nieważny 1 głos.

Nowy Sącz 3 lipca (prywat.) godz. 4 min. 30. Radość powszechna! Strzały moździerzy oznajmiają zwycięstwo kandydata narodowego Dra Juliana Dunajewskiego. Muzyka przeciąga ulice miasta.

Wiedeń 3 lipca. W wyborze ścisłym na śródmieściu Wiednia adwokat Hofer wybrany został przeciw ministrowi Glaserowi. W gminach wiejskich w Styrii wybrano 8 konserwatystów i jednego liberala; liberali stracili tam dwa mandaty. Izba handlowa w Linzu wybrała deputowanego liberalnego. Czeskie Izby handlowe wybrały siedmiu dotychczasowych reprezentantów swoich. W grupie miast w Istrii i Gorycy wybrani ponownie Vidulich i Coronini. Z miast szlacheckich nie nadeszły jeszcze wiadomości o wyniku wyborów.

Berlin 2 lipca. *Provinzial Correspondenz* potwierdza, że ministrowie Hobrecht, Friedenthal i Falk podali się do dymisji. Co się tyczy rozpraw nad reformą cel i finansów, donosi *Prov. Corr.* powtórzony wniosek Bennigse na i Frankensteina, że rząd nie brał udziału w naradach wstępnych, gdyż dla niego kwestya rozstrzygająca jest ta, czy obok cel opiekuńczych uchwalone jeszcze będą plan finansowy w takiej wysokości, aby całkowity plan reformy mógł przejść do wykonania.

Berlin 3 lipca. *Prov. Corr.* mówi: Zachowanie się narodowo-liberalnej partii i prasy musi koniecznością skłaniać rząd do tego, aby dla osiągnięcia swoich celów narodowych inne obrał drogi. W komisji taryfy cłowej nie osiągnięto żadnego rezultatu co do cła od nafty i kawy. Centrum naradza się nad kompromisem pod tym względem.

Rzym 2 lipca. Dziś przed południem obradowała Izba nad projektem ustawy względem opodatkowania wyrobu spirytusu i przyjęła uchwałę komisji, która wzywa rząd, aby porozumiał się z radami interesowanymi w wyrobie alkoholu w tym duchu, żeby taksy wypłacane przy wywozie, nie były doliczane do ceny towaru. Jutro dalszy ciąg ebrad.

Rzym 3 lipca. Książę Bułgarski przyspieszył swój wyjazd, otrzymawszy depeszę z zawiadomieniem o naznaczonym dniu przyjęcia go przez Sułtana.

Madryt 3 lipca. Internacjonalista Viralta został aresztowany.

Aleksandria 2 lipca. Wilson i Blignieres wzięli dymisyę. Mocarstwa miały zamianować komitet likwidacyjny dla uporządkowania położenia finansowego Egiptu.

Konstantynopol 2 lipca. Rada ministrów postanowiła sprowadzić do Konstantynopola mufetę z Taszlidży, a jenerałego gubernatora Skadaru Husseina baszę usunąć z tej posady.

W chwili zamknięcia dziennika kończą się wybory, ostateczny ich rezultat dopiero późnym wieczorem obliczony będzie. Dr Weigel przechodzi przeważną większość. O godz. 2ej miał Dr Andrzej Rydzowski 827 głosów, Dr Machalski 582, o godz. 4ej miał Dr Rydzowski w ratuszu 319 głosów, w Muzeum 254, w sali Redutowej 270, w gimnazjum św. Anny 254. Dr Machalski w Ratuszu 222, w Muzeum 146, w sali Redutowej 260, w gimn. Stej Anny 194. Razem Dr Rydzowski około 1100, Dr Machalski 700. Wybrany więc kandydat komitetu Dr Andrzej Rydzowski.

Kursa. — Wiedeń 3 lipca godz. 2 min. 30 po pol. — Renta papierowa 87.40. — Renta srebrna 69.10. — Renta złota 78.50. — Losy z r. 1860 127.—. — Akeye Banku Narodowego 821.—. — Akeye kredytowe 268.—. — Londyn 115.95. — Srebro —. — Napoleon 9.21 1/2. — Lombardy 87.75. — Losy z roku 1864 158.25. — Akeye kolei Karola Ludwika 238.25. — Akeye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135.—. — Akeye kolei węg. półn.-wchod. 128.—. — Anglo-Bank 126.60. 6%. Listy zast. hipoteczne 95.10. — Marki 56.97. Ruble 113.87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziemi. 91.50. — Uspokobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publi.

Monety galicyjskie.

Kraków 3 lipca.

Rubel papierowy rosyjski za 100 rs.	112 75	4 25
Rubel srebrny obrotowy	1 50	1 55
Marki niemieckie za 100 marek	66 50	67 50
Dukat ważny	5 42	5 55
9 18	9 35	
20 frankowa	9 36	9 55
Imperyjal ważny	95 75	100 25
Srebro austriackie za 100 złr	99 —	100 —
Kupony srebr. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i oblig.

6% pożyczka krajowa galicyjska	88 75	90 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	83 —	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
6% listy „banku hipot.	94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	97 25	—
5 1/2% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	98 —	—
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	—
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [za 100 rubli]	98 —	—
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [za 100 rubli]	89 50	91 50

Akeye kolei Karola i bankowe.

Akeye kolei Karola Ludwika	235 50	239 50
„Lwowsko-Czerniowieckiej	200	133 —
„banku hipot. we Lwowie	200	255 —
„banku gal. dla h. i prz. w Krak.	200	—

Losy krajowe.

Losy miasta Krakowa	16 75	18 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 2 lipca.

Obligacye dłużne państwa.

4 1/2% Renta papierowa	66 90	67 05
4 1/2% „srebrna	68 35	68 50
4 1/2% „złota	78 05	78 20
3 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 —	117 —

4% Losy z roku 1860 po 500 złr.

127 —	127 25
128 75	129 25
127 —	128 —
128 75	129 25
127 —	128 —
128 75	129 25

Losy Como-Renten

127 —	127 25
128 75	129 25
127 —	128 —
128 75	129 25
127 —	128 —
128 75	129 25

Obligacye indemnizacyjne.

Oesekie	102 —	103 —
Bukowienie	24 75	25 75
Galicyjskie	89 25	89 50
Morawskie	101 —	102 —
Nizozastriackie	104 75	105 25
Wyrzozastriackie	100 50	101 50
Szlezkie	96 50	—
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie	83 50	84 25
Węgierskie	86 —	86 50
Węgier. z klauz. 1867	111 —	111 50
5% Obligacye pow. kolei węgierskiej	93 70	93 85
6% Renta węgierska złota	71 50	71 75

Akeye bankowe.

92 50	Anglo-austriackiego Banku .	120 złr.	126 80
94 —	Boden-Credit węgierskie .	140 złr.	—
99 —	„austriackie .	80	—
99 —	Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160	264 90
101 50	„węgierskie .	200	253 00
101 50	Depositen-Bank .	200	174 00
91 50	Escompt-Gesell. niż. austr.	500	798 00
—	Ga. Banku hipotecznego .	200	—
—	„dla Hand. i Prz.	200	—
—	„Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600	830 00
—	Real-Credit-Bank	100	153 00
—	Unionbank	100	8 6
—	Verkehrsbank ogólny .	140	186 00
50 239 50	Wied Bankverein .	100	121 00
137 —	Lombard- & Fa.-Bank .	100	—

APOLONI PIATKOWSKICH
1. s. ubu Koszńskiej, 2. Cichowskiej
b. właścicieli ziemskiej, ostatnio zamieszkał j. w Krakowie, zmarł w 15 roku życia w dniu 1 lipca 1878 roku,
odpędzić się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatorów
w dniu 5 lipca o godzinie 10 rano,
na które proszą oca wraz z zięćmi i wnukami Krowych, Zająmich i poborzą. Publiczność zaprasza.

Nakładem
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT
MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:

KAZANIA PASYJNE
tutzież
Nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla Młodzieży gimnazjalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych dedykowane

Jaśnie Wielmożnemu
Najprzewielebniejszemu IMCI Księdzu
ALBINOWI DUNAJSKIEMU
Biskupowi Krakowskiemu,
przez
Ks. Juliana Bukowskiego.
Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 5 c.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (1639-16)

Podziękowanie.

Składam najwyższe dzięki Wmu
Drowi **Janowi Radekowi**,
lekarzowi powiat. w Nadwórnej,
za uratowanie mi życia, a względnie
za wyleczenie mnie z groźnego
karbunkułu przez kilkorazową
operację w stosownym czasie i nad-
spodziewanie rzetelnie wykonaną. Za
co serdecznie „Bóg zapłać“ odmień
i mojej rodziny. (1643)
Nadwórna 23 czerwca 1879 r.
Erazm Mastowski, c. k. notaryusz.

Subjekt cukierniczy
znajdzie natychmiastowe pomieszczenie
w cukierni **Jana Bauman**a
w Bochni. (1649)

Kandydat notaryalny
w trzechletnią praktykę, poszukuje pomieszczenia
w biurze notaryalnym. — Adres **E. B.** poste re-
stante w **Niepołomcach**. (1646-15)

Panna służąca poszukuje obo-
wiązku zaraz
w mieście lub na wsi. Wiadomość pod lit.
K. R. poste rest. Kraków. (1644-13)

Z dniem 1 lipca b. r. otwartą została
nowa restauracja
przy ulicy Siennej.
Lokal jest odpowiednio urządzony — i
kuchnia domowa. (1650-14)

Potrzebuję zaraz okonoma.
(1659-13) *Fr. Sobiesław Mieroszewski.*
Karniowice, poczta Zabierzów.

Zmiana mieszkania.
Podpisany podaje do wiadomości
stron interesowanych, iż od dnia 1go
lipca b. r. przeniósł mieszkanie swoje
na ulicę Szlak (Kleparz) do domu
JW. Hr. Zamajskiego Nr. 72 lit. e,
I. piętro (dawny dom Banku Gali-
cyjskiego). (1641-12)
Anastazy Redyk, inżynier.

W aptecę w Nisku
znajdzie natychmiast umiesz-
czenie **uczeń** mający przeszło
rok praktyki. (1642-15)

KANCELARYJA
adwokata
Dra Maurycego Wechslera
z dniem 1 lipca b. r. przenie-
siona została do domu pod
Nr. 103 przy ulicy Grodzkiej
naprzeciw kawiarni Wintara.
(1645-13)

Dzierżawa.
Folwark przy mieście Rzeszowie po-
łożony, około 200 morgów ziemi, z nowe-
mi budynkami gospodarskimi, stajnią na
100 sztuk bydła, jest zaraz do wydzier-
żawienia. — Blizszych wiadomości udziela
Zarząd dóbr Staromieskie poczta Rzeszów.
(1649-23)

Osoby, które zapłaciły wste-
pne na ognie sztuczne, które
miały być spalonymi we środę 2go lipca,
mają wstęp wolny na następny raz. Zaś
zapłaconych 12 biletów do krzesła można
odebrać w dzień puszczania ognia przy ka-
sie, o czym plakaty donoszą.

Michał Madrzykowski,
(1660) pirotechnik.

TAPETY
od 20 cent. rulon i wyżej.
KUTRZĘBA I MURCZYŃSKI
w Krakowie.
(1398-520)

Zawidam się Szanownych Rodziców
i Opiekunów, że niżej podpisani, jako
dokładnie obznajomieni z wychowa-
niem i wzorowem prowadzeniem dzie-
ci, przyjmują od zająca nowego ro-
cznego kursu nauk, uczniów z początko-
wych szkół gimnazjalnych, wydziałowych
i realnych w Tarnowie, na stancję i wikt;
na żądanie korespondency. Za prawdziwą
rodzicielską opiekę i nadzór zarażają się.
O bliższych warunkach dowiedzieć się mo-
żna w cukierni **Spargnapaniego** w Tar-
nowie. (1624-33)

Teofil Romer,
i **Marya z Lempickich Romerowa.**

METALOWE
prysznicze, wanny, sitzbadys, water-
closets własnego wyrobu.
Pokrywa dachy cynkiem, blachą
żelazną, zakłada dzwonki elektryczne
i telefony z gwarancją. (1627-3-15)
W. KOSYDARSKI,
blacharz,
w Krakowie przy ul. Szweskiej pod L. 228
(dawniej przy ul. S. Anny).

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracja w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfa-
tyczne, organów trawienia, zatępy, wzdęty i
śledziony, kamienia itd. (783-5-29)
HOPITAL. Choroby organów trawienia
ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak
apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza
zwiru w moczu, podagry, cukrzyca (diabetes),
wzrost białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza,
zwiru w moczu, dus, cukrzyca i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapsułkach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trau-
czyńskiego, w aptece W. Redyka pod Baranikiem
i p. J. Wentzi, S. Feintuch, W. Goldwasser
i Józef Goldwasser.

Szczegółowości
firmy OTTO FRANZ
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS
mleko emulgujące włosy.
„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy
tylko płynem do mycia podług, który po-
sada tę cudowną własność, że siwe włosy odmalnia,
to jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pier-
wotną barwę przywrócić może.
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. Śnieżycy ranna).
Zaden artykuł to-
aletowy pod względem skuteczności, dobroci
i wytrzymałości nie może konkurować z śnieżycą
ranną. Wyrobiony z olejnych, orzeźwiających sub-
stancji, usuwa ten środek w najkrótszym czasie
wszystkie nieczystości na skórze i nadaje jej
miłą białą, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy,
śnieżycy ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy,
dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy,
wytwornej dobroci. Użycie tego pudru poleci-
możemy po pierwotnym użyciu płynnej kompo-
zyty śnieżycy ranna, szczególnie, jeżeli chodzi
o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena
paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do
utrzymywania brody pięknej i
miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena
flakonu 80 ct.

Helmine, pomada ze szpiku woło-
wego, sporządzona podług me-
dycznego przepisu, służąca do upiększenia i kon-
serwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni
od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na
głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej
z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny
przyzmiot, że nadaje białym, siwym i rudym wło-
som kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.
Środek zupełnie nie szkodli-
wy, zapobiega wypadaniu włosów i
brody, zapobiega którego zafarbować można bro-
dę pięknie ciemno lub na czarno. Cena paczki
z przyborami 3 złr.

Urania (wyciąg na włosy). Najlepszy środek
najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na
głowie, przysparza transpirację, zapobiega twor-
zeniu się łupieżu i wypadaniu, wzmacnia porost
włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako
to: tyfusie, ospie, poługu itp. Cena wielkiej fla-
szki 1 złr. 50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust,
i dziąseł i do usuwania nieprzyjemnego odoru.
Nader bogatej i orzeźwiającej skuteczności. Cena
wielkiego flakonu 1 złr. 1 ct. 20. (1327-7-12)

Składy w Krakowie u p. Stockma-
ra apt. K. Winińskiego apt. w Lwo-
wie w apt. pod srebrnym Orłem Z. Ru-
ckera i w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogli-
wicza w Strzynie w aptece J. Zgórskiego i w aptece
„pod węgierską koroną“ Leona Gärnera, w Sta-
nisławowie w aptece F. Stechera i Albina Am-
moezów w Przemyślu u J. Maszewskiego apt.

SPRAWOZDANIE
Wydziału krajowego z zarządu fundacyi ś. p. Pelagii
Russanowskiej za r. 1878.

A. Dochody.

	GOTÓWKA	EFEKTA
1) Zapas z początkiem r. 1878 . . .	złr. 357 c. 61	złr. 60,232 c. 24
2) Odsetki od efektów . . .	„ 3,700 „ 98	„ — „ —
3) Gotówka za spieniężone efekta . . .	„ 3,693 „ 90	„ — „ —
4) Efekta zakupione . . .	„ — „ —	„ 4,084 „ 80
Suma dochodów . . .	„ 7,752 „ 49	„ 64,317 „ 04

B. Wydatki.

1) Dożywocia inwalidów . . .	złr. 3,500 c. —	złr. — c. —
2) Gotówka wydana na zakupno efektów . . .	„ 4,055 „ 19 1/2	„ — „ —
3) Efekta spieniężone . . .	„ — „ —	„ 3,693 „ 90
Suma wydatków . . .	„ 7,555 „ 19 1/2	„ 3,693 „ 90

Z porównania dochodów w gotówce . . . „ 7,752 „ 49 „ — „ —
w efektach . . . „ — „ — „ 64,317 „ 04
ze sumą wydatków w gotówce . . . „ 7,555 „ 19 1/2 „ — „ —
w efektach . . . „ — „ — „ 3,693 „ 90

okazuje się z końcem 1878 **zapas w gotówce** . . . „ 197 „ 29 1/2 „ — „ —
w efektach . . . „ — „ — „ 60,623 „ 14

We Lwowie dnia 24 czerwca 1879 r.
Marszałek krajowy: **Wodzicki.**
Członek Wydziału krajowego: **Podlewski.**
(1631)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek, rog ul. Szweskiej na dole,
działa (192-24)
ZALICZKI
na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta
wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.
KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dzien-
nym, bez doliczenia prowizji. Polecenia z prowincyi załatwiają
się bezzwłocznie.
Godziny czynności biurowych od 9 do 12 1/2, przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

DYBEKCYA
Kasy Oszczędności
miasta Krakowa
podaje do wiadomości, że eskontuje weksle na
7 1/2% i udziela pożyczki na hipotekę realności
i dóbr ziemskich na 7% do spłaty w 21 1/2 i
w 29 1/2 latach. (1542-6-8)

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE
bardzo gustowne, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-36)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 81,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wypisanie wydanie) z objaśnieniami cennikiem za zestawem 2 złr.

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z **fakultetu medycznego w Paryżu**
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzjersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wysta-
wie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym
do zębów. (65-13-)

16
lat temu ku wyrazu bez wątpienia, że profesor **Theo-**
cebulka na porost
włosów
jest najlepszym i najpewniejszym
środkiem do uzyskania pięknej
FOROSIU BRODY.
Mężstwo może być wzajemne, nawet najszlachetniejszych, zawdzięcza swoją
brawurę tylko temu środkowi.
Wzmacnia on porost brody z niesłychaną szybkością, tak, że nawet 16 letni
młodzieńcy uzyskują w najkrótszym czasie pełną i silną brodę, co młodościem świa-
dectwem jest stwierdzone.
Wielmożny Pan **Józef Fürst**, aptekarz w **Pradze**.
Z przyjemnością sądzi o Panu doświadczyć, że przysłała mi cebulka na porost bro-
dy jest bardzo skuteczną. Ściśle. Kiedyś po jej użyciu, w którym go używa-
łem, wyszedł z niego silny porost brody. Potrzebuję dla znajomych
jeszcze dwóch paczek, które proszę przysłać. Z szanunkami
Linc, 25 czerwca 1872 r. **K. Linhardt.**
Cena paczki 2 złr. 10 c.
Do nabycia we **Wrocławiu** w aptece p. **Argemonta Kucharska** pod
srebrnym orłem (1652-12-24)

! Jest do sprzedania!
Wolant używany
Wiadomość u siodlarza **J. Kleczyńskiego**
przy ulicy Szpitalnej, obok hotelu Pollera.
(1593-4-6)

Uprasza się gości mają-
cych zamiar przyjechać na
kurację do
(1638-2-3)

Żeglestowna,
aby poprzednio się porozumieć z Za-
rządem o mieszkania, gdyż z braku
tychże mogą doznać zawodu.

Biuro nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
w Krakowie,
ulica Golebiańska Nr. 183,
zawidam osoby interesowane, a miano-
wicie: Rodziców, Opiekunów i Przełożo-
nych Zakładów naukowych, że właścicielka
powyższej firmy, po powrocie swym z za-
granic, objęła znowu czynności swego biu-
ra i sama pod własnym kierunkiem takowe
z dniem 1 lipca b. r. prowadzić będzie —
a rozszerzwszy w dalszym ciągu swe sto-
sunki w kraju i zagranicą, jest w możno-
ści zadosyćczynienia wszelkim warunkom,
we względzie wyboru odpowiednich Nau-
czycieli, Nauczycieli i Ben. cudzoziemców,
które podejmują się na żądanie sprowa-
dzać z zagranicy dla Galicji, Królestwa
i Cesarstwa. (1603-2-)

Lokal dolny frontowy
objętości sklep i dwie sale obywatelskie, także ad-
tne na sklepy — w domu pod Nr. 450 ul. Mito-
lajska — jest od 1 października 1879 do wynajęcia.
Blizsza wiadomość tamże na dole u właściciela
don **Stanisława Biedzińskiego** — lub
u p. Grubla, mecha. i t. — w Warszawie u stróża domu
(1592-3-3)

Aparat do destylowania
wódki
o dwóch talerzach mosiężnych, jest każ-
dego czasu do sprzedania. Blizsza wia-
dość pod adresem: **J. Kępiński** w
Szczurowy. (1614-2-3)

**Ważne dla PP. właścicieli i dzie-
żawców gorzelni!**
W czasie ostatniej kampanii gorzelniczej przek-
raczałem się naucznie, że w wielu gorzelniach stosun-
kowo do objętości naczyn fermentacyjnych, prze-
roduktu surowego przetwarzano, lub też przetwarzano
takowy nierazownie, a z tego wynikł: zły wy-
datek okowy.
Niechajżeż przebież jest rzeczą dla każdego wla-
ściciela i dzierżawcy gorzelni, by przy najmniej
swym podatku jak najwięcej ilość produktu prze-
robić.
Będąc obywatel z najpragmatyczniejszą metodą wy-
robu okowy, podejmuję się na każdy okazy
hektolitr objętości naczyn fermentacyjnych, prze-
robić 110 kilo kartofli dziennie. Adres: **E. B.**
poczt. **Radzów**. (1606-3-3)

1878 r. węgierskie białe wina
nie łazowane, 2 razy węgierskie, najlepsze g. tunki od
12—14 złr. za hektolitr (próby i t. 25 ltr.) za
zaliczką wprost do nabycia od **Johana Krehnera**
Károlyi Melleret in Modern, S. station
Modern - Schenkowitz do **Wagshal-**
Hahn, gdzie takież przyjmują się beczki do na-
pełniania.
Cennik starych niefalszowanych węgier. win
t. m. na żądanie opłatnie i darmo. (1438-3-3)

PILEPSYE
(padaczka) i wszelkie choroby ner-
wowe leczy listownie specjalny lekarz
Dr. Milisch w Dreźnie, Neustadt.
Już było przeszło 11,000 wypadków.
(974-9-15)

Papier pakowy
po najtańszych cenach
polecą fabryka papieru **S. Wulff**,
Bistrei pod Bielskiem.
(1566-5-6)

LIBARD & BLANCHET
przeciw gośćcowi, niekiedy, bólom
rannym, uszniołkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, na ulicy
Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich
aptekach. (66-22)

Liban i Erenpreis w Krakowie
właściciele kamieniołomów i fabryki
wapna w Podgórzu, podług systemu
Rumforda urządzonej, sprzedają
wapno
nie zostawiające po zgazowaniu więcej
odpadków, jak jeden od sta, z wla-
dowaniem do wagonu na dworcu kole-
lei w Krakowie po cenie 65 cent. za
jeden hektolitr, zaś za jeden hektolitr
wapna przy piecu w Podgórzu po
cenie 55 cent. (1520-5-6)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYCZNYCH
A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała nowe dzieło p. t.
X. F. Gawroński. Nauki w
czasie Rekolekcyi. (1538-3-3)
Cena 1 złr. 50 c.

Ogłoszenie.
L 1439 i. (1623-2-3)

Magistrat poszukuje na pomiesz-
czenie jednej szkoły, czterech lub
pięć izb wielkich, widnych i suchych,
przy tem pokoju jednego na kance-
laryę, stancji jednej dla stróża, oraz
piwnicy lub składu na opał.
Panowie właściciele lub zarządcy
domów w Krakowie, mogący dostar-
czyć takich lokali albo zaraz, albo
też w bliskim terminie, zechcą do-
nieść o tem do Wydziału szkolnego
w Magistracie.
Kraków d. 25 czerwca 1879 r.
Dr. Schmidt.

Z początkiem roku szkolnego 1879/80 otwartą
z sanie 7 klas w mojej przez wyś. k. Rząd
szkolną krajową koncesyowaną. [1612-3-3]
8-klasowa szkoła wydziałowa
żelazkiej w Jasio.
Panienki do klasy 6ej, 6ej i 7ej przyjmowane będą
na d. chodząco i na stałe umieszczani. W d. m.
rozprawa w języku niemieckim i francuskim.
Adela z Hoszowskich Wilsonowa.

pogrzebów
tutzież w załatwianiu wszelkich do-
tyczających potrzeb. Ze zaś z tego
dla Szana. Publiczności dogodnego
pośrednictwa wywiązać się mogą jak
najlepiej, odwodują się na publiczne
uczucia umieszczono w dziennikach,
również na znajdujące się w moim ręk-
ku listowne podługowania innych po-
ważnych osób, które dowodzą mojej
gotowości i usługami nie tylko os. b. m.
miej. tym ale również i usługom szym.
Interesowani raczą się zgłaszać do W.
Adama Krywulka w Ren-
ku głównym. (127-7)

NASIEWIE
rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppel-übensaamen) jeden
litr 50 c. w. a. poleca **J. Buisie-**
wicz w Bochni. (1610-2-14)

Mauryoy Langrook
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74
sprzedaje ze swego składu ośmiorę: **białe**
cynkowa — **papę** berlińską — **szpęk**
szkła lub angielski — **powadkę** dobową lub
konwertowaną rozmaitego rodzaju, po umiarko-
wanych cenach fabrycznych. (6074-1-13)
Zadawani zarazem gotowe roboty z powyższych
materiałów pod k. r. j. s. m. w warunkach.

pełnie nieprzemakalne meżytkowy
i laszcze deszczowe z kapturami na wie-
s. i z najlepszej styryjskiej wiosennej ma-
teryi pakowej z wełny owczej, w kolorze
brunatnym, szarym lub czarnym, prawdzi-
wie barbowanym.
Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7—
lub myśliwski „ 10-50
Meżytkow lub paltot . . . „ 12—16
Piękne kurtki lub styryjskie jupki „ 10—16
Damskie paltoty lub pianozę cesarskie
najmodn. krój, bardzo gust. złr. 10—20
Nieprzemakalne kapelusze styryjskie
dla meżytki i kobiet z delikat. i mięk.
paklaku, uznane jako najlep. i najprak-
nakrycie głowy . . . złr. 2-50—4
Wszelkie gatunki modnych materij na
ubranie z najlepszej styryjskiej wełny ow-
czej, zupełnie nieprzemakalne, dostarcza na
metry lub w dowolnych gotowych sukniach
najtaniej za zaliczką pocztową. (1508-6-)
Jan Güntzberg, handel sukna
w **Graec** (w Styrii).

Bez bólu
i bez wstrząsania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu
tutzież z chorób następnych i przer-
wania zatrudnienia wylecza według zu-
pełni. nowej metody, doświadczonj
w niezliczonych wypadkach
uprawy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo za-
starzałe, naturalnie gruntownie i
(964-46) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wyleczy także wstrząsy skórne, zżewienia,
uprawy u kobiet, niepełność, bladacz-
kie, bez wyrznięcia i bez wypalania
kife i wrzody wszelkiego rodza-
ju. Listownie także samoorydowanie. Naj-
ściślejszą dyskretyję zapewnia, a leka-
stwa na żądanie natychmiast przesyła.